

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę  
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju  
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h.	z 2-krot.	3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h.	wysyłką	9 K. — h.
rocznie 30 K. — h.	pocztow.	36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.  
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz  
petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz  
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.  
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-  
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacji uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Chwila przełomowa.

Wiedeń, 16 czerwca.

(A) Inspirowany „Fremdenblatt“ przyniósł z Berlina bardzo znamienne depezę.

Cesarz Wilhelm II mówił na polu Döberitzkiem o możliwości wojny obronnej w przyszłości niedalekiej. Nie tak wprawdzie ostro jak podała „Dortmunder Zeitung“, lecz w podobnym duchu. Na końcu przemówienia ujął się gorąco za interesami Austro-Węgier. Porozumienie w sprawie macedońskiej może zaszkodzić poważnie interesom tych ostatnich. W takim wypadku Niemcy nie zawahają się przyjść z czynną pomocą swemu sojusznikowi.

Depesze podobnej treści przyniósł także „Illustr. Wiener Extrablatt“, którego stosunki z dyplomacją niemiecką są również czule.

Nie wiemy, czy cesarz Wilhelm istotnie się ujął za swym sojusznikiem. Ale jest faktem, że Berlinowi na tem zależy, aby wpoić w sfery oficjalne Austro-Węgier i w opinię publiczną monarchii przekonanie wielkiego niebezpieczeństwa, jakiem grozi interesom tej ostatniej na Bałkanie porozumienie anglo-rosyjskie. Berlin chce wywołać wrażenie, że to porozumienie bardziej szkodzi Austro-Węgrom, niż Niemcom. Ale rzesza niemiecka jest wiernym sojusznikiem. Pospieszy Austro-Węgrom z pomocą, gdy wybije godzina niebezpieczeństwa. Rzecz jasna, że spodziewa się wzajemności.

Od siedmiu, ośmiu tygodni sfery oficjalne niemieckie używają wszelkich środków, byle tylko wpoić w Austro-Węgry przekonanie o wspólności interesów politycznych i równocześnie suggestywność Europie, że Niemcy zaatakowane lub atakujące nie będą same, bo pójdzie z nimi armia austriacko-węgierska. Podobnie, jak w 1870 r. przeciwko Francji poszła Bawaria, Saksonia i Wirtembergia.

W Berlinie już czas dłuższy wiedziano o projektowanym zjeździe w Rewlu. Dlatego też cesarz Wilhelm II uporczywie obstawał przy zamiarze złożenia w Schönbrunnie gremialnej wizyty książąt niemieckich. Obiecywał sobie wiele po owym efekcie dworskim.

Wnet potem w rozmaitych gazetach Rzeszy i Austro-Węgier ukazały się artykuły i korespondencje o jednej myśli przewodniej. Utożsamiały one interesy polityczne Austro-Węgier z interesami Niemiec, groziły wrogom Niemiec, że będą mieli do czynienia także z Austro-Węgrami. słowem robiły z monarchii Habsburskiej

wasala, obowiązującego iść pod rozkazami suwerena na wojnę zaczepną, czy odporną.

W ostatnich kilku dniach pomimo bezdennej zarozumiałości, panującej w Berlinie, spostrzeżono się przeciw, że taka metoda może ostatecznie doprowadzić w Wiedniu do odruchowego protestu. Zatrąbiono więc do nowego manewru. Zrazu dzienniki niemieckie i posłuszne wskazaniami berlińskim prasa austro-niemiecka, a przedwczoraj sam Wilhelm II krzyknął na alarm, że Austro-Węgrom grozi niebezpieczeństwo. Nowe trójprzymierze chce zniszczyć na Bałkanie wpływy monarchii Habsburskiej. Lecz Niemcy na to nie pozwolą!

I brzęknął szabelką mowca z Torunia, z Malborka, z Erfurtu, gdzie prawil o dorobkiewczu korsykańskim, mowca niefortunny i autor depezy złowieszczych, przynoszących nieszczyście adresatowi.

Tymczasem sprawa przedstawia się inaczej. Porozumienie anglo-rosyjskie groziłoby Austro-Węgrom osłabieniem wpływów na Bałkanie, gdyby się one nie chciały porozumieć z Rosją i z Anglią. Jeżeli porozumienie nastąpi, wówczas na Bałkanie zachodnim i środkowym tylko wpływ Austro-Węgier stanie się dominującym. Wartość Turcji jako rezerwy militarnej Niemiec — zmaleje znacznie. Nadto Austro-Węgry po porozumieniu z Rosją i z Anglią nie potrzebowałyby się angażować czynnie na wypadek, gdyby Niemcy zapragnęły wyciągnąć szablę z pochwy.

Owego porozumienia Austro-Węgier z Rosją i Anglią w sprawie Macedońskiej gabinet Berliński boi się jak ognia. Z strachem przypomina sobie chwile, gdy za sprawą hr. Goluchowskiego, który znał naturę Prus, Austro-Węgry stanęły pod koniec listopada 1905 r. na czele międzynarodowej demonstracji floty. Dnia 27 listopada 1905 r. admirał austro-węgierski obsadził Mytilene, dnia 5 grudnia Lemnos. Powaga Austro-Węgier wzrosła na Wschodzie. Sultań widział, że gabinet Berliński nie śmiał przyjść mu z pomocą.

Teraz następstwa porozumienia Austro-Węgier z Rosją i z Anglią byłyby dla planów tureckich Niemiec stokrotnie gorsze. Cała taktyka Wilhelma II. i jego doradców zdążyła do zasiania nieufności między mocarstwami nowego „trójporozumienia“ i Austro-Węgrami. Wizyta gremialna w Schönbrunnie, kampania prasowa w Berlinie i w Wiedniu, mowa cesarska na polu Döberitzkiem — wszystko to ma na celu, by uniemożliwić porozumienie Austro-Węgier z innymi mocarstwami, by te pierwsze od drugich odosobnić, by monarchię Habs-

burską, w taki sposób odosobnioną, zapędzić w ramiona Prus.

Dla osobistości, kierujących polityką zagraniczną monarchii, nadeszła chwila poważna. Jeżeliby się nie zorientowali w intrygach pruskich, jeżeliby pozwolili w siebie mówić, iż porozumienie anglo-rosyjskie wyklucza akces Austro-Węgier, w takim razie dla monarchii Habsburskiej nastaliby ciężkie czasy. Boć klęska przyniosłaby uszczerbki terytorjalne; zwycięstwo pokusiłoby Niemcy, jak dnia 18 stycznia 1871 do narzucenia Austro-Węgrom stosunku ściślejszego, będącego w gruncie rzeczy stosunkiem lennym.

Stoimy wobec decyzji, która zacięży bardzo na dalszym rozwoju stosunków.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Reichspost“ podaje sensacyjną wiadomość, że wczoraj podczas otwarcia nowej ochronki dla dzieci w Wiedniu przy Lacknergasse cesarz, witając zgromadzone tamże oficjalne osobistości, zwrócił się do ministra oświaty dr. Marcheta i w ostrym zaakcentowanym tonie oświadczył co następuje:

„Niech pan zrobi raz wreszcie temu skandalowi koniec! Pańscy rektorowie to ładne towarzystwo!“ („Machen Sie einmal dem Scandal ein Ende! Ihre Rektoren sind eine nette Gesellschaft!“)

Po tych słowach, które były wypowiedziane dość donośnym głosem, tak, że słyszeli je wszyscy obecni, cesarz nie pozwolił drowi Marchetowi odpowiedzieć ani słowa, lecz zwrócił się zaraz do następnych osób i prowadził cerclę do dalszego ciągu.

Od siebie dodajemy, że należy oczekiwać w ciągu dnia dzisiejszego potwierdzenia lub zaprzeczenia słów cesarskich wypowiedzianych do dra Marcheta.

## Wiedeń i Budapeszt.

Budapeszt, 15 czerwca.

(cz) Między dwoma naddunajskimi stolicami nie od dziś dnia panuje współzawodnictwo. Nagły wzrost Budapesztu, przeszłocenne położenie, umiejętnie wyzyskane przez Madziarów, mnóstwo nowych wspaniałych budowli i prawdziwie europejskich urządzeń, wszystko to napawa

ks. Metternicha, a właściwie do Mikołaja I, aby się ujął za pobratymczą krwią przelaną, słowiańską. Moment ten do dziś dnia przez historyków zawodowych nie jest uwzględniony, ani też motywy tego kroku nie są dostatecznie rozplątane. Sam fakt pomimo to zostanie faktem, że nie tyle stosunki miejscowe Królestwa, ile stosunki galicyjskie posłużyły A. Wielopolskiemu za motyw, czy za pretekst (bo tego na pewno nie wiemy) do wyciągnięcia ręki ku Rosji.

Naród, rozszczępił w chwili upadku państwa u podstaw na dwie społeczne warstwy, lud i szlachtę, dzisiaj zrosł się i przedstawia nietylko zewnętrznie (etnograficznie), ale i w strukturze swej wewnętrznej jedną spójną masę. Żyje on i rozwija się, jak wszystkie narody współczesne, na zasadach demokratyzacji i bogacenia się. To jedno też jest tylko podstawą jego społecznego i politycznego widnokregu myślenia. Kwestya cen par zboża albo wełny na sprzedaż jest takim samym zagadnieniem równowagi ekonomicznej dla szlachy, jak sprawa kupna gruntu albo urodzaju kartofli dla chłopów. W tem jest istota zdrowia społeczeństwa.

Ażeby silniej jeszcze linię demarkacyjną między siłą i zdrowiem a chorobą społeczną i naleciałością obcą przeprowadzić, trzeba uwzględnić jeszcze psychikę czy nastrój społeczeństwa.

Naród ten nie ma i nigdy nie miał skłonności ani do niemieckiej metafizyki, ani do wielkoruskiego liryzmu. W masach swych przeżywa epokę bohaterską i jest nawskróś epiki. Jeśli chodzi o dowód, to wystarczy przypomnieć, że po Mickiewiczu jedynym twórcą, który zdołał swą poezją opanować duszę narodu i dostroić swój talent do wyrazu potrzeb narodu, był i jest do dziś dnia Sienkiewicz. Bo ten naród w estetycyzm się nie bawiąc, wyższy szczebel rozwoju literackiego pozostawiając inteligencji, z reguły nie czyta tego, co się zowie: fermenty, próchno czy popioły.

Tę epikę obecnego stadium swego rozwoju kulturalnego naród umie wcielić w życie po swojemu. Przykładem tego jest historia świeża z minionej zawieruchy: historia Lisa.

Lis to był chłop z Lubelskiego, należał do stron-

## Nowa faza kwestyi polskiej.

(Roman D mowski. Niemcy Rosya i kwestya polska.  
Nakładem Tow. Wydawniczego we Lwowie 1908.)

Istnieje w samym środku Europy naród, który przez całe stulecia żył i rozwijał się jak każdy inny — nie miał tylko swobody rozporządzania sobą, czyli nie miał własnego państwa.

Naród ten warunki geograficzne swego rozwoju, miał wymienite — wbrew temu, co zazwyczaj o nich mówiono. Rozpostarty od wieków na przejściu między morzem Bałtyckim i Czarnym, opiera się mocno o pasmo gór Karpat. Ta pozycja jego geograficzna nie tylko się nie popsuła, ale owszem polepszyła jeszcze w ciągu ubiegłego stulecia w miarę rozwoju komunikacji lądowych. Kraj ten bowiem związał Europę z Azją, jeśli Rosję poniekąd będziemy uważali za dalsze przedłużenie Azji. Gdyby było inaczej, nie mógłby w trudnych warunkach politycznych budzić się tu przemysł, rozwijać handel, nie mogłaby krzewić się zamożność mieszczańców, — nie mogłaby stolica tego kraju, Warszawa, stać się ogniskiem życia dla tak wielkiej przestrzeni, iż żadne inne miasto nie wytrzymałoby z nią porównania: dalej na wschód, chyba Moskwa, albo na północ sam Petersburg. I to wszystko dzieje się bez pomocy państwa, a nawet wbrew woli tego zwierzchniego państwa, którego minister odrzuca plany centralnego dworca, gdyż są za wspaniałe dla tak „parszywego miasta“.

Naród, na tej przestrzeni rozsiadły, tworzący w centum zwartą masę, na kresach coraz luźniej rozrzucony, stanowi razem cyfrę blisko 20 milionów ludności — i to rdzennie, etnograficznie polskiej, a nie politycznie tylko lub kulturalnie.

Dość jest porównać tylko tę liczbę z liczbą ludności nawet nie państweczek małych lub niedawno kreowanych, jak Norwegia (przeszło 2 miliony ludności), ale z liczbą ludności takich państw, jak Włochy, Hiszpania, które należą dzisiaj do heptarchji mocarstw europejskich, a przekroczyły się, iż w stosunku liczebny ludności

do mocy politycznej narodu zachodzi szalona dysproporcja, jeśli nie powiedzieć wprost — jakaś anomalia.

Nie używajmy jednak wyrazu anomalia, bo wszyscy aż nadto dobrze wiemy, jakie się złożyły na to warunki polityczne; pręcej (jak ów rosyjski minister) nie jesteśmy w stanie się pogodzić z myślą, jak i dlaczego naród może długo żyć i rozwijać się, zwłaszcza gócy niektórym państwom i mężom stanu tak ciężki jego istnienie, a powiedzmy wręcz, chociaż to może być bolesne, ciężki nawet niekiedy i nam samym. (Przytoczymy na dowód postać dziennikarza z „Wesela“ Wyspiańskiego).

Może być, że ten naród ma skończoną przeszłość historyczną. Myślny sami zamknęli ją na zasówkę, boimy się jej, jak upióra. A ten upiór wciąż wraca.

Można przecieć sobie jak chce tłumaczyć polityczny upadek narodu. Ale te paroksyzmy w ciągu lat stu ubiegłych jego istnienia, powtarzające się z taką jednostajnością, z taką chronologiczną dokładnością od pokolenia do pokolenia, nie mogą być samą chorobą, lecz wskazują na to, że organizm narodowy, chcąc być zdrowym, szuka jakiegoś sposobu usunięcia ze siebie pewnej anomalii, wyleczenia się z choroby. Ale jeszcze więcej, bo po każdym takim paroksyzmie wydaje się nam, że naród coraz bardziej upada, gdy tymczasem z dowodami historycznymi w rękę można stwierdzić, że społeczeństwo nasze dzisiejsze jest stokroć silniejsze, aniżeli przedpowstaniowe; to zaś znów było olbrzymem choćby nawet w kuźni poetów romantyków w porównaniu do urzędniczej i wojskowej hierarchii Królestwa; ta ostatnia znowu była siłą w porównaniu do nikłej plazmy uczucia i woli narodowej z okresu uczt i hulanków w pałacu „pod blachą“.

Ale nietylko tą walką z rządem obcym żył naród i każda jego dzielnica. Była wspólność pomiędzy wszystkie tak silną, że bez niej nie da się wytłumaczyć ani jeden objaw życia polskiego w ubiegłym stuleciu — jakkolwiek tłumaczyćlibyśmy pozorny niekiedy separatyzm.

Wszakże to rzeń szlachty galicyjskiej 1846 roku pchnęła A. Wielopolskiego do wystąpienia z listem do

Wiedeń obawą, iż w niezadługim czasie będzie się mógł cieszyć jedynie siwą drugiego miasta w monarchii. Jeżeli nie pod względem ilości mieszkańców, to pod względem piękności i okazałości miasta. Już dziś prawie każdy, kto zwiedzał obie te stolice, powiada, iż Budapeszt o wiele ładniejszy. Wiedeń wie o tem bardzo dobrze i niepokoi się tem coraz więcej, co łatwo można poznać z częstych wycieczek jego prasy przeciw Budapesztowi.

Natomiast Budapeszt zazdrości Wiedniowi dworu. Jeden arcyksiążę, rezydujący w Budzinie nie wystarcza Węgrom. Domagają się stale, aby stosownie do postanowień ugody, przebywał król pół roku w ich stolicy. Pobudką tych życzeń nie jest czułościwe uczucie dynastyczne, jakie można obserwować np. u Wiedeńczyków. Tu idzie o co innego. Budapeszt, w którego rozwój i świetność wkładają Madziarzy rokrocznie miliony, powinien umieć i móżdż wyzyskać swoją pozycję i umiejętnie obracać włożonym w nią kapitałem. A możliwym jest to tylko wtedy, gdy napływ obcych jest wielki i gdy na miejscu jest dwór, a wraz z nim częste zabawy, bale i festyny, które pozostawiają na miejscu sporą ilość grosza. Dlatego też zazdrość względem Wiednia ma głównie cechy natury pieniężnej ekonomicznej.

Budapesztowi brak jednak tradycji, brak dawnej kultury, a co najważniejsze brak mu tego spokoju, jaki posiada stolica Austrii. I dlatego obawy Wiednia nie prędko się ziszczą. Przez stopniową decentralizację administracyjną, przez wzmaganie się wpływu sejmów poszczególnych krajów koronnych zamienia się Wiedeń powoli z centrum politycznego na ekonomiczne centrum Przedlitawii, a zarazem na jeden z wybitniejszych rynków pieniężnych. Tego nie może uczynić ze siebie politykujący wiecznie Budapeszt, ponieważ gromadzenie kapitału wymaga przede wszystkim spokojnego terenu, a do tego znów potrzebny jest ciągły kontakt narodu z koroną.

Wiedeń i Austria przechodzą od czasu do czasu różne przesilenia, które jednakowoż nie doprowadzają nigdy do poważnych nieporozumień pomiędzy monarchią, a jakąś znacznie częścią społeczeństwa. Jest to prawdopodobnie wynikiem tej okoliczności, iż sprawy wojskowe są w Przedlitawii jako tako uregulowane, podczas gdy na Węgrzech stanowią one wciąż jeszcze kość niezgody i wywołują starcia pomiędzy narodem, czy też pewną częścią jej przedstawicieli, a osobą najwyższego dowódcy siły zbrojnej.

W każdym razie należy przyznać, iż ogół madziarski radby już w jak najkrótszym czasie wynalazł jakiś stały modus vivendi pomiędzy swym ciałem ustawodawczym a monarchią. Dążą do tego przede wszystkim sfery przemysłowe i handlowe, które najczęściej mają do czynienia z czułym barometrem giełdowym, notującym wciąż jeszcze nieszczęśliwą pogodę. Obecna ugodowość parlamentu peszteńskiego ma wprawdzie wszelkie cechy szczeroci, ale mimo to nie brak i pozorów nieufności.

Na wulkanie nikt pałaców nie buduje. To też nie można się dziwić zagranicy, a szczególnie Anglii, iż dopiero w ostatnich czasach zgodziła się na lokowanie swojego kapitału w instytucjach budapeszteńskich. Równocześnie z ostatnim uspokojeniem kraju, zaczął w stolicy krążyć nietylko zagraniczny, ale co dziwniejsze, miejscowy pieniąż. Nawet magnaci ruszyli swoją gotów-

nictwa, kontrabandą się trudnił, gazetki rozprzestrzeniał w dobie przed rewolucją. Kiedy wybuchła walka otwarta z rządem, Lis już w ramki pracy legalnej zamknąć się nie dał. Dostał się w ręce władz rosyjskich jako bandyta, ale w sposób taki, że poruszył cały garnizon wojskowy.

Dwa bataliony wojska rozwinęły się łańcuchem, chcąc mu zamknąć drogę do odwrotu. Lis zajął kuźnię przy drodze, dzieciaki w niej zostawione powyrzucał i sam odparł ataki oddziału wojska. Idącego szturmem do zdobycia kuźni.

Lis żywcem wziąć się nieprzyjacielowi nie dał. Trzeba było zatoczyć armatę i granatami utorować wojsku drogę do zwycięstwa. Lis poległ jako bandyta, ale gazetki przedtem rozprzestrzeniał, „jeszcze Polska“ w czasie szturmów śpiewał. Gdyby żył za czasów Homera, epos ludowy opiewałby go, jak bohatera. W XVII w. byłby dobrany do kompanii Kmiecica.

Biedny Lis! Swoi wyparli się go i sąd moskiewski wydał nad nim sumaryczny wyrok wojenny, a może jakiś zdechłakowaty literat zrobi z niego typ międzynarodowego złodzieja.

Ta historia, której krew taka świeża, spisana jeszcze z ustnego wspomnienia, niech posłuży za dowód, jak odmiennym od dawnego operujemy materiałem, któremu narzuca się dawne hasła i dawne wspomnienia.

Te ramy, któreśmy tutaj zakreslili, nie są wcale zaobszerne dla rozwoju naszego narodu w ciągu lat stu. Raczej przeciwnie ledwo zaznaczają one cały trudny i skomplikowany charakter kwestyi polskiej, jeżeli się nad nią będziemy zastanawiali. Nie wiele też nad rozwiązaniem tej kwestyi umysłowo od lat stu pracowaliśmy. Cały nasz dorobek kulturalny w tym zakresie

kę, umieszczając ją w zyskowych zresztą akcyach fabrycznych i popierając renesansowy ruch ekonomiczny. Budapeszt stanął na pewniejszych nogach.

Dziwna rzecz, ludność jego z dniem każdym nabiera coraz więcej zasad realistycznych i wbrew dawnemu poetycznemu nastrojowi kraju, zdaje się mieć jedynie materialny troski. Pokazało się to w tych dniach, gdy wiedeńscy kupcy, restauratorzy i właściciele hotelów zgarniali swobodnie pieniądze, przywiezione do ich miasta przez obcych, żądnych widowiska jubileuszowego.

Dzienniki peszteńskie nie wypisały się wprawdzie otwarcie w tej sprawie, ale z ich artykułów widać było niemal żal, iż czegoś podobnego nie było u nich przed rokiem w czasie jubileuszu czterdziestoletnich konstytucyjnych rządów króla na Węgrzech. Oprócz urzędowego nabożeństwa i paru suchych mów w czasie przyjęcia w zamku budzińskim, nie było nic! A przecież mogło być i widowisko, równe wiedeńskiemu i zjazd większy z prowincji i zagranicy i — co najważniejsza — silniejsze zadokumentowanie zgody pomiędzy koroną a narodem. To wszystko kombinuje się dziś w Budapeszcie, który mimo wysiłki, nie może nadażyć Wiedniowi pod względem stanowiska ekonomicznego, zadowolniając się na razie naśladownictwem każdego jego poruszenia.

Wiedeń (Tel. wł.). „N. fr. Presse“ twierdzi wbrew wczorajszym pogłoskom, że sesja parlamentarna skończy się zamiast jak poprzednio myślano 4 lipca dopiero około 10 lipca, gdyż na podstawie wczorajszej konferencji ministrów, w której wzięli udział prezes gabinetu, ministrowie skarbu, handlu, rolnictwa, robót publicznych tudzież wszyscy trzej ministrowie rodacy, postanowiono załatwić ustawę o podwyższeniu podatku od spirytusu przynajmniej w sposób prowizoryczny po dzień 1 grudnia br.

Następnie postanowiono także spróbować czy się nie da przeprowadzić przez parlament jeszcze przed feriami ustawy o podwyższeniu kontyngentu rekrutów obrony krajowej, a wreszcie postanowiono załatwić cały szereg drobniejszych ustaw jak np. ustawę melioracyjną.

Rząd zwraca się do stronnictw celem porozumienia się w tej sprawie.

„Die Zeit“ donosi, że rząd istotnie będzie jeszcze próbował, przed wakacjami załatwić ustawę o podwyższeniu podatku od spirytusu, wątpliwą jest jednak rzeczą, czy stronnictwa na to się zgodzą.

Nie tylko bowiem Koło polskie ale i stronnictwo chrześcijańsko-społeczne okazuje niechęć załatwienia tej sprawy jeszcze przed feriami.

Nadto „Die Zeit“ z naciskiem podnosi, że w kołach poselskich wywołało wielkie oburzenie, że pewien wysoki urzędnik ministerstwa skarbu na własną rękę groźbami usiłuje steroryzować posłów, aby zmusić ich do załatwienia ustawy o podwyższeniu podatku od wódki jeszcze przed wakacjami.

Od siebie dodajemy, że tym wysokim urzędnikiem w ministerstwie skarbu jest znany ze swojego nietaktu szef sekcyi Engel. W dniu wczorajszym groził on całemu szeregowi posłów polskich i dziennikarzy, że rząd znajdzie środki, aby zmusić Izbę poselską do załatwienia ustawy o podwyższeniu podatku od spirytusu przed wakacjami, w przeciwnym razie gdyby ta ustawa nie zo-

sprowadza się do tego, że gdy jedni doradzali zgiąć karki i przejść dobrowolnie pod jarzmem kaudyńskim, drudzy natomiast rachuby swoje opierali na interesach obcych mocarstw, na pomocy zewnętrznej aż do nadziei na rewolucję socjalną w Europie wogóle, a rewolucję rosyjską w szczególności.

Bez żadnej przesady trzeba powiedzieć, że w zapatrywaniach naszych na sprawę polską od lat stu stoimy na tym samym punkcie, który możnaby nazwać punktem martwym. Jest to ten sam punkt, który po upadku powstania listopadowego A. Wielopolski tak świetnie scharakteryzował w swych „Myślach i uwagach“ — za mało zresztą znanych i nieprzyjętych nigdy w Polsce.

„Są czasy — mówi o swej epoce — w których żadna z wątpliwości socjalnych nie rozwiązuje się, wszystko jest w zawieszeniu, każdy z osobna boi się zabrać do ich rozstrzygnięcia i nastawia o to, aby się cały stan rzeczy gwałtownie nie wstrząsnął i nie przemienił. Zadaniem osób zdaje się być wtenczas wszystko trzymać w zawieszeniu, unikać starcia się i ostateczności. Wszyscy wtenczas oczekują czegoś, każdy odwołczy działanie w widoku, że rzeczy niespodzianie bez jego udziału się przyczynienia. W takich czasach zwykli występować na jaw półludzie, równie w sobie nierozpiętani, jak stan rzeczy, który ich żywiołem się staje, bez charakteru i bez przekonania, obfitością słów pokrywający swoje ubóstwo. Mniemają wszakże, że to oni bieg rzeczy na zasówkę zamknęli“ (XXXII).

Margrabia pokazał w dwadzieścia pięć lat później, że miał odwagę być całym człowiekiem, ale kwestyi polskiej nie rozplątał. W stosunku do własnego narodu rozciął ją historycznymi (choć niepewne, czy autentyczny-

stała załatwioną, rząd gotów jest nie postarać się o nową ustawę kontyngentową, tak że nastąpi zupełna próżnia.

W tem miejscu zwracamy się publicznie do p. ministra skarbu Dra Korytowskiego z prośbą, by powściągnął swojego zbyt gorliwego szefa sekcyi od tego rodzaju wycieczek i eksperymentów politycznych na własną rękę, gdyż te eksperymenty powtarzają się coraz częściej. Już w jesieni roku zeszłego szef sekcyi Engel mieszał się nawet do spraw wewnętrznych Koła Polskiego, które go absolutnie nie obchodzą.

Postępowanie p. szefa sekcyi Engla w dniu wczorajszym we wszystkich sferach Koła Polskiego było tematem bardzo żywych dyskusyj i komentarzy nader niepochlebnych dla szefa sekcyi p. Engla, jak i dla p. ministra skarbu, który pozwolił, by podwładny mu urzędnik w ten sposób postępował.

## Echa zjazdu Rewelskiego.

„Temps“ zwraca uwagę na obecność rosyjskiego ministra marynarki i lorda admirałicy angielskiej Fishera przy spotkaniu króla Edwarda z carem Mikołajem i wyraża przypuszczenie, że przedmiotem układów w Rewlu była między innymi sprawa obrony wybrzeży rosyjskich Bałtyku. Rosya jest zupełnie bezsilna na morzu i w razie wojny, Niemcy mogłyby przerzucić bez przeszkody silny oddział wojska do prowincji bałtyckich i stąd zagrozić tyłom armii rosyjskiej. Niebezpieczeństwu temu zapobiegłoby skutecznie porozumienie z Anglią, która dzięki swej ogromnej przewadze na morzu, unieruchomiłaby flotę niemiecką i nie pozwoliłaby na wykonanie groźnej dla Rosyi dywersyi.

„Schles. Ztg.“ zapewnia w korespondencji z Petersburga, że mowa cara Mikołaja w Rewlu była wypracowana przez ministrów, gdy król Edward swoją mowę improwizował i podano ją do wiadomości publicznej dopiero po usunięciu z niej zwrotów, nie nadających się do ogłoszenia. Według korespondenta niemieckiego, fakt złagodzenia przemówienia króla Edwarda dowodzi, że niema zupełnej harmonii między nim a carem Mikołajem.

Pułkownik Gaedke tłumaczy w „Berl. Tagebl.“, że udział Anglii w wojnie między dwu- a trójprzymierzem mógłby przechylić szalę na niekorzyść Niemiec.

Anglia mogłaby nietylko zniszczyć handel Niemiec i pozbawić Niemcy dowozu żywności, ale mogłaby też przez przetrucenie armii 150 tysięcznej na ląd stać pozbawić Niemcy przewagi w wojnie lądowej. Nastąpiłoby to zwłaszcza w tym wypadku, gdyby Belgia i Holandia przyłączyły się do przeciwników trójprzymierza. Niemcy wprawdzie posiadają armię olbrzymią, ale nie powinny lekceważyć potęgi militarnej Rosyi a zwłaszcza Francyi, a nie mogą też liczyć bardzo na pomoc swoich sprzymierzeńców, bo zarówno armia austriacka jak włoska jest liczebnie słaba, a ponadto między temi obu państwami istnieją silne przeciwieństwa interesów i dążności.

Wobec takiego położenia militarne, Gaedke potępia stanowczo dyplomację niemiecką, która nie umiała przeszkodzić porozumieniu się państw konkurencyjnych lecz pozwoliła na powstanie groźnej dla Niemiec konstelacyi politycznej.

mi) słowami: „dla Polaków można coś zrobić, ale z Polakami nigdy“. W stosunku do rządu rosyjskiego sprawę zaplątał: myślał czy udawał, że rząd rosyjski szlachetniejszym był od rządu austriackiego, gdyż zostawił Polakom w Królestwie to, o czem mówić nie warto, ale co dla nas samych przedstawiało wartość niezniszczalną: życie wiejskie z chłopami, jedyne życie publiczne i jedyne odtąd naszą ojczyznę.

A tymczasem wszystko to, co rządowi austriackiemu zarzucił, okazało się z krwi i z ducha polityką rosyjską po powstaniu: i zatrzymanie nieuregulowanych stosunków własności, i jątrzenie ludu przeciwko szlachcie, i namnożenie klasy urzędniczej do przecięcia stosunków z ludem, i cofnięcie oświaty, i zaniedbanie religijne oraz moralne, i wmawianie w lud, że on nie polski, że Polacy to tylko szlachta, — wszystko, aż do zapowiedzi mordów i krwawej rzezi, od której nas wyratowało tylko późno, ale stanowcze wyrwanie duszy ludu z rąk moskiewskiego rządu.

Nic więc dziwnego, że książka nowa o kwestyi polskiej, traktująca ją w związku z polityką Rosyi i Prus, budzi w nas nadzwyczajne zaciekawienie. A zaciekawienie to jest tem większe, że osoba jej autora ręczy nam za to, że to nie jest tylko książka, ale i czyn.

Co to dzieło przynosi nam nowego i jak rozwiązuje dręczące nas zagadnienie?

(D. c. n.)

A. SZ.

# Ferdynand Güttler magazyn towarów modnych

we Lwowie, ul. Halicka 20

De wiadomości  
P. T. Lwowian  
i Przyjezdnych  
5939 z prowincyi!

Chlubnie znana  
RESTAURACYA

Filipa Bisanza

Lwów, pl. Bernardyński 2, poleca

Korzystny abonament na obiady. — Kolacje po przedstawieniach. — Piwo pilzneńskie B. B. — Przednie wina austriackie, francuskie, reńskie i węgierskie. — Kuchnia otwarta do godz 12 w nocy. — Wszelkie wygody.  
Geny przystępne! — Lokal wytworny. — Najodpowiedniejsze miejsce dla zebrań kółek przyj. i towarzyskich.

poleca najtaniej Parasolki, Boa strusie, Kołnierzyki, Krawatki, Pończochy damskie i dziecięce, Rękawiczki „Diana“, Gorsety brukselskie, Halki brukselinskie i jedwabne. Wszelkie dodatki do krawieczyzny po najniższych cenach. 6411

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. fr. Presse“ dowiadyuje się z Berlina, że zaniepokojenie, jakie przedwczoraj miało miejsce w kołach politycznych i na giełdzie berlińskiej z powodu ukształtowania się położenia międzynarodowego jest zupełnie bezpodstawne.

Cesarz Wilhelm II na polu ćwiczeń w Döberitz nie wygłosił żadnej mowy, tak, że nie było najmniejszego powodu do jakichkolwiek pesymistycznych zapatorywań. Cesarz Wilhelm przed dwoma tygodniami po odbyciu ćwiczeń na polach pod Döberitz w kasynie oficerskiem wygłosił krytykę o wartości wojennej wojsk, które przed nim odbywały ćwiczenia, na zakończenie zaś tej krytyki wygłosił zdanie, że trzeba, by armia każdej chwili była gotowa do boju.

Te słowa nie były tak wymówione, jak brzmiały w depeszy w „Dortmunder Ztg“, a zresztą jest rzeczą zrozumiałą, że najwyższy wódz wojenny musi tego rodzaju wezwania stosować do swojej armii.

Od pewnej wybitnej osobistości wojskowej, korespondent „N. Fr. Pressy“ dowiadyuje się nadto, że podczas tej krytyki, wygłoszonej przez cesarza Wilhelma, nie było ani jednego attaché wojskowego obcych mocarstw, tak, że właściwie wiadomość o tych słowach cesarza Wilhelma dostała się do prasy tylko wskutek bardzo wielkiej niedyskrecyi.

Tak samo troski o położenie polityczne na Bałkanie są nieuzasadnione. Sprawa macedońska nawet na podstawie porozumienia anglo-rosyjskiego nie będzie napawała obawami mocarstw interesowanych, w pierwszym rzędzie Austro-Węgier.

Jeszcze raz z naciskiem zaprzeczono wiadomości, jakoby cesarz Wilhelm nie miał rozpocząć niebawem swojej podróży na wody skandynawskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Korespondent paryski „N. Fr. Presse“ od wybitnej osobistości urzędowej we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych dowiadyuje się, że hałas wszczęty przez prasę niemiecką i francuską z powodu mowy cesarza Wilhelma jest nieuzasadniony. Bawiący obecnie w Paryżu ambasador francuski w Berlinie oświadczył, że stosunki pomiędzy Francją a Niemcami są jak najbardziej poprawne, i że rząd francuski przyznaje zupełną słuszność optymistycznym i spokojnym zapatorywaniom kanclerza ks. Bülowa na sytuację międzynarodową. Niema najmniejszego powodu politycznego, aby patrzeć czarno w najbliższą przyszłość.

Paryż. (Tel. wł.) Dzienniki paryskie rozmaitych obozów piszą w sposób uspakajający, dodając, że Niemcy i cesarz Wilhelm nie mają najmniejszego powodu niepokoić się zjazdem w Rewlu, ponieważ jest rzeczą zupełnie naturalną, że każde nowe przymierze w Europie jest tylko nową gwarancją pokoju.

„Echó de Paris“ donosi z Wiednia, że gdyby cesarz Wilhelm II. poszedł za radą pangermanistów i chciał rozpocząć wojnę, wówczas spotka się ze stanowczym protestem cesarza austriackiego. Ale nietylko w Wiedniu, lecz również i na drobniejszych dworach niemieckich niema zwolenników polityki awanturnicznej i wszyscy są za utrzymaniem stałego pokoju.

### Szkoły średnie w Austrii.

Referat sprawozdawcy posła prof. dra STANISŁAWA GŁABIŃSKIEGO podczas dyskusyi budżetowej w Izbie posłów Rady państwa nad etatem ministerstwa wyznań i oświaty (według stenogramu).

#### PRZEPEŁNIENIE GIMNAZJÓW.

Przepełnienie w gimnazyach stało się prawdziwą klęską na polu szkolnictwa średniego w tych krajach, które w stosunku do liczby uczniów zbyt skąpo wyposażone są w te zakłady naukowe, szczególnie zaś w Galicyi.

Olbryzmie zakłady, z których sześć w Galicyi liczy przeszło 1000 uczniów, nie nadają się w żaden sposób do osiągnięcia tego celu dydaktycznego i wychowawczego, jaki wskazuje szkoła humanistyczna. W takich zakładach ani mowy być nie może o jakiej skutecznej kontroli, jużto o osobistem zbliżeniu się nauczycieli do uczniów i o wywieraniu na nich wpływu, przemilczam zaś już zupełnie uwzględnianie indywidualności uczniów. Nawet przy najlepszych chęciach nauczycieli, nauka musi być szablonową, nauczyciele i uczniowie muszą się stawiać sobie obcymi, nauka zaś spada do poziomu szablonowego rzemiosła.

Jest rzeczą jasną, że takie stosunki dłużej trwać nie mogą, że wymagają one radykalnej i szybkiej pomocy. Najpierwszym rezultatem takiego przepełnienia jest tworzenie klas równorzędnych, później zakładów filialnych, co pociąga za sobą dalsze złe skutki. Na miejsce stałych sił nauczycielskich przychodzą młodszy, prowizoryczni suplenci, nieodpowiedzialni w całej pełni.

W roku szkolnym 1905|06 przewyższała w Galicyi liczba suplentów (540) liczbę rzeczywistych nauczycieli (534)!

Nie jest jeszcze ustalone, jak wielką powinna być frekwencja w szkołach średnich. Według rozporządzenia z r. 1857 (1 marca l. 4395) nie może najwyższa liczba uczniów w jednej klasie przenosić 50. Jest to cyfra, jak na nasze czasy, szczególnie wobec nowoczesnej metody nauczania, absolutnie za wysoko obliczona. W austriackich krajach koronnych są te stosunki najpomysłniejsze w niemieckich gimnazyach w Czechach, gdyż tam liczba uczniów w r. 1907|08 tylko w jednym gimnazyum przenosiła 300 (Cieplice, 316 uczniów), podczas gdy przeciętna frekwencja wynosiła około 200 uczniów. Jeżeli się weźmie 400 jako liczbę normalną dla frekwencji gimnazyum, znajdzie się ją tylko w niemieckich gimnazyach w Czechach, we wszystkich gimnazyach w Tyrolu z Przedarulanją, w Solnogradzie i na Śląsku. W Austrii niższej 12 gimnazyów wykazuje frekwencję ponad 400 uczniów, a nawet jedno gimnazyum (Wiedeń III) ponad 600 uczniów, dalej wykazują ponad 400 uczniów 1 gimnazyum w Austrii wyższej (Linc), 1 w Styryi (Hradec II), 1 w Karyntyi (Celowiec), 2 w Krainie, w tem jedno gimnazyum ponad 600 uczniów (Lublana I), 2 gimnazy na Pobrzużu (Tryest i Gorcyca), w Czechach 3 gimnazy (Budziszyn, Król. Winohrady, Przybram), na Morawach 1 gimnazyum niemieckie (Berno I) i 2 czeskie (Berno I i Trzebice), w tem jedno gimnazyum ponad 600 uczniów (Berno I), w Galicyi 37 gimnazyów (I), w tem 7 ponad 600—700 uczniów, 7 ponad 700—800, 6 ponad 800—1000, 6 ponad 1000 do 1285!! Na Bukowinie 3 gimnazy, wszystkie ponad 600 uczniów, w Dalmacyi 1 gimn. (Spalato).

Dopiero gdy się cyfrę ponad 600 oznaczy jako anormalną, to dopiero wówczas okaże się anormalną frekwencja gimnazyów w pięciu krajach koronnych, a mianowicie po jednym gimnazyum w Austrii niższej, Krainie i Morawach, 26 gimnazyach w Galicyi i 3 na Bukowinie.

Anormalne przepełnienie w gimnazyach państwowych w niektórych krajach koronnych, unaczynia poniższa tabela statystyczna:

	Austria niższa	Austria wyższa	Solnograd	Syrya	Karyntya	Kraina	Pobrzuże	Tyrol	Czechy	Morawy	Śląsk	Galicya	Bukowina	Dalmacya
Liczba gimnazyów	19	4	1	7	2	5	5	6	59	22	7	46	7	5
Do 600 uczniów	18	4	1	7	2	5	5	6	59	21	7	20	7	5
Ponad 600 do 700 u.	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1
700 do 800 uczniów	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1
800 do 1000 uczniów	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1
Ponad 1000 u.	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1
Razem 1905	163	11	8	7	6	7	6	6	6	6	6	6	6	6

Gdyby się chciało radykalnie uzdrowić te fatalne stosunki, należałoby bez zwłoki urządzić najmniej 26 nowych gimnazyów w Galicyi, 3 gimnazy na Bukowinie, po jednym gimnazyum w Austrii niższej, Krainie i Morawach, bez użycia dla normalnego przyrostu, który zależy od wzrastającej frekwencji uczniów i lokalnych stosunków, które należy uwzględnić. W projekcie rządowym na rok bieżący zamierzone jest obok utworzenia 2 nowych gimnazyów w Galicyi (Myślenice, Żółkiew) i usamodzielnienia 3 zakładów filialnych (Lwów, Nowy Sącz, Tarnopol), także utworzenie niemieckiego gimnazyum w Lublaniu i 6 gimnazyów na Morawach, w Czechach i na Śląsku. Odpowiada to normalnemu przyrostowi uczniów, jednakowoż o radykalnem zaradzeniu wspomnianemu wyżej anormalnemu przepełnieniu gimnazyów w Galicyi, a częściowo też na Bukowinie, mowy być nie może.

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI

## ŻUNA

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Sypał pośpiesznie słowami, jak piaskiem, i wciąż z uwagą przypatrywał się zięciowi. W oczach tkwiła mu jakaś myśl, nie zawarta w wyrazach, któremi przemawiał.

— Bankrutują tylko głupcy w rodzaju Żymirskiego... Ludzie sprężyści tracą i dorabiają się, włączają na szczyt bogactwa, spadają... Jest w tem nawet pewien wdzięk... Im więcej dróg człowiek przemierzy, tem rozleglejszem staje się obszar życia... Idź i powiedz mojej żonie, która zatrapia się, że Hilary Kamieniecki poradzi sobie w każdej okoliczności... Wszystko na świecie zależy od stopnia kruchości naczyń krwionośnych... A właśnie Tupalski przed chwilą zagwarantował mi dziesięć lat — zaśmiał się.

Spojrzenie jego małych i bystrych, teraz jakby zmaconych oczu wpilo się poprostu w źrenice Pawła... Pod powiekami o rudych rzęsach tkwiła ta sama zawsze, uparta, nieodstępna myśl, którą zagłuszał gadaniem, usypiał, oszukiwał... Paweł odgadł ją... Przypomniał sobie teraz, że wczoraj po eksportacyi ktoś, może Obroński, może Kłara, szepotał o atakach sercowych i groźnym stanie serca pana Kamienieckiego i przepowiedział drugi pogrzeb w blizkiej przyszłości, przypomniał sobie popioch w kościele wśród pań, gdy pan Kamieniecki zasłabł... I znowu podczas krótkiej chwili milcze-

nia ukazał mu się obraz trumny, w której atlasową poduszkę ugniatała martwym ciężarem ruda głowa teścia... Widział, patrząc w uśmiechniętą twarz żywego człowieka, beznadziejny spokój spracowanego czoła, śmiertelną błądź policzków, od której odbijał złotawy połysk zarostu, wymuszony grymas sztucznie zaciśniętych ust, przeraźliwą robotę śmierci, a jednocześnie czuł natrętny, przenikliwy wzrok oczu żyjących jeszcze, które napełniał strach...

— I dziesięć lat i dwadzieścia, kto to w wieku ojca... — chwycenie rękł Paweł.

— Więc powiadasz, że dzisiejszej nocy jakieś sensacyjne wiadomości — nerwowo, z niepokojem przerwał mu pan Hilary — że rząd ustępuje i rewolucja góra... Nie dałbym i trzech groszy... Rozprężenie powszechne... Gdyby robotnicy postawili mi dziś najtrudniejsze warunki, zgodziłbym się na wszystko, bo wobec zachwianych interesów nie mam się do walki... To samo tam...

Rozpoczęła się nudna dla obu rozmowa polityczna, którą prowadzili z nieszczerem zainteresowaniem. Pan Hilary udawał zapał, próbował unosić się używał dawnej błyskotliwej broni.

— Nastąpi wybuch i zawierucha — rozprawiał — to potrwa czas jakiś, a potem, co potem? Ty może wierzysz w skutki, w realne korzyści? Niestety, ja... Lubię nadzwyczajnie Paryż i jeżdżę tam w roku, a że trzeba coś czytać nawet w Paryżu, wybieram sobie na owe dwa tygodnie pobytu jakąś historję tak zwanej Wielkiej, w rzeczywistości małej, szumnej, nadętej, wyśrubowanej Rewolucyi. Wieczorami w hotelu przeglądałem rozdziały, nazajutrz od rana, włączając się z ulicy w ulicę, sprawdzam zestawiam, szukam... Niech mi kto pokaże drugie miasto na świecie, gdzieby tak wspaniale, tak ar-

gancko i cynicznie kwitło to wszystko, co krzykliwa rewolucja usiłowała zniszczyć!... Prawa człowieka? Zwiezdałem umyślnie takie spelunki i zakamarki, do których przeciętny turysta nie dociera, żeby przekonać się naocznie, czy też one błogosławione prawa człowieka uszczęśliwiają Francję... Na papierze wypisać można wszystko...

Paweł wstawił jakąś uwagę z obowiązku, dla podtrzymania sporu. Potem przeszli na temat ordynacyi wyborczej i parlamentu z głosem doradczym, snuli przepowiednie co do przyszłości państwa...

— Dlaczego wciąż przypatrujesz mi się? — niespodzianie w pewnej chwili spytał Kamieniecki.

Spojrzeni sobie w oczy, Paweł odpowiedział niby żartobliwie... i zapadło milczenie. Kamieniecki stracił nagle ochotę do rozmowy. Zwisiał głowę, bezradnie przebiegał palcami splecionych rąk, wstał, krążył po pokoju... Potem zmęczywszy się, usiadł. Oddychał ciężko.

— Tupalski zalecił mi ruch — mówił sapiąc — oni zawsze z tym swoim umiarkowanym ruchem na świeżem powietrzu... tymczasem nuży mnie to... odwykłem chyba... przyplątała się jakaś zadyszka... nazywają to rozemną... kawał lekarza ze mnie...

Niedołęźnie uśmiechały się wargi, a w zmęczonych źrenicach odbiła się prośba, której Paweł nie zrozumiał, której nie mógłby spełnić, prośba z którą człowiek chory patrzy na zdrowię i młodość...

— U Brońskiego odbywa się dziś posiedzenie... coś tajemniczego...

Na nowo zawiązała się sztuczna, rwąca się co chwilę niepotrzebna rozmowa.

(C. d. n.)

Znane ze znakomitości. **Cukierki Kuglera** w Budapeszcie 9922

Owoce kandyzowane są do nabycia Fabrique de Fruits u wyłącznego Confits Honoré Jourdan zastępcy Goritz-Görsz.

### LEONA PROPSTA

w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Geor. gea (dom JWP. Brunickiego). Jedyne i najwygodniejsze źródło dla zakupna pocztówek we wszystkich gatunkach. — Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.

## Najmodniejsze materiały

na suknie i kostiumy damskie poleca w olbrzymim wyborze magazyn Antoniego Uwiery, Lwów, ul. Halicka l. 12.

Towar doborowy, ceny nadzwyczaj niskie na prowincye, próbki franco. 4033

Życie wypada i należy to gorąco zarządzić oświatę polecić, aby, na wypadek wprowadzenia w życie zamierzonego nowego typu szkoły średniej, miano na względzie w pierwszym rzędzie te miasta, w których napływ uczniów do gimnazjów jest największy.

Jest ubolewania godnym, że w krajach rolniczych wykształcenie dojrzewającej młodzieży przybrało kierunek jednostronny i należy wszelkimi środkami dążyć w tych krajach do popierania przemysłu i tworzenia zawodowych zakładów naukowych tak ze strony państwa jak i innych powołanych czynników. Nie wolno jednak bezczynnie wyczekiwać aż konieczne do celu tego postanowienia będą powzięte i pomyślny wydadzą skutek, lecz należy równocześnie wziąć się energicznie do uzdrowienia anormalnych stosunków szkolnictwa średniego tych krajów, nie można bowiem młodzieży tamować wstępu do publicznych szkół średnich.

Jak istnieje kwestya mieszkań dla poszczególnych jednostek i rodzin, tak równie wysokiej wagi jest kwestya odpowiedniego pomieszczenia zakładów naukowych.

Jasna, przestronna, higienicznie położona i urządzona sala naukowa utrzymuje świeżość ciała i ducha uczniów i nauczycieli, pobudza umysły, ułatwia pracę i pomnaża jej produktywność.

Natomiast ciemne, ciasne, brudne ubikacje, otoczone hałasem ulicy i sąsiedztwa, nie uwzględniające wymagań pedagogicznych i higienicznych, czynią pobyt w szkole fizyczną i duchową męką, spaczają większość z tych zadań, jakie się szkole, temu duchowemu warsztatowi, stawia.

Na tem polu jeszcze się dotychczas grzeszy w Austrii bardzo wiele. Pomijając już niektóre lokalności własne, które zarząd oświaty nabył od gmin, towarzystw lub innych właścicieli, równocześnie z utworzeniem zakładów naukowych i które z czasem przestały odpowiadać swemu pierwotnemu przeznaczeniu. Lecz projekt rządowy zawiera w pozycjach 12 i 38 „czynsze najmu“ na pomieszczenie gimnazjów 458.160 k. i czynsze najmu na pomieszczenie szkół realnych 163.372 k., a, o ile referentowi znane są stosunki, pomieszczone są te szkoły najczęściej w nieodpowiednich i niehigienicznych lokalach.

Leży w interesie higieny i nauki, a w większości wypadków także w interesie skarbu państwa, aby szkoły średnie pomieszczone były we własnych odpowiednich budynkach i aby rubryka „czynszu najmu“ ograniczoną była tylko do koniecznych, wyjątkowych wypadków.

Należałoby też raz już zerwać z zakorzenionym systemem fiskalnym i nie zwać na biedne zazwyczaj gminy ciężaru budowy budynku szkolnego i innych jeszcze zobowiązań.

Z tego powodu popadła już niejedna gmina w największe finansowe trudności, za to tylko, że chciała zapewnić swoim mieszkańcom szkołę średnią.

Od tej praktyki należałoby odstąpić, chociaż z tego powodu, że gminy są i tak już finansowo obciążone ciężarem utrzymania szkół pospolicznych, wydziałowych i zawodowych.

Sprawozdawca postawił następujące rezolucje:

1. „Wzywa się rząd, aby przystąpił jak narychlej do utworzenia szkół średnich nowego typu w odpowiednich miejscowościach.
2. „Wzywa się rząd, aby przez utworzenie nowych szkół średnich i szkół zawodowych starał się zapobiedz przepelnieniu gimnazjów w odnośnych krajach.
3. „Wzywa się rząd, aby starał się o pomieszczenie szkół średnich w odpowiednich budynkach rządowych.
4. „Wzywa się rząd do wzięcia pod pilną uwagę sprawy urzędzenia państwowych szkół średnich dla dziewcząt.
5. „Wzywa się rząd, aby supletem, aż do uregulowania ich poborów i nadal przyznał dodatek drożyzniany w wysokości 200 kor. rocznie“.

## Przegląd prasy.

Prasa ludowa.

Stosunki w prasie ludowej w ostatnich miesiącach uległy dużej zmianie. Trzeba nasamprzód wspomnieć, że zmarł po bolesnych drgawkach „Związek chłopski“, tygodnik Stanisława Potoczka z Nowosądeckiego, pismo skrajnie chłopomańskie, posuwające wyłączenie i klasowość do absurdu; pismo, pozabawione jakiegokolwiek idei politycznej i narodowej, służyło interesom bogatych włościan, a raczej interesom braci Potoczaków. A kiedy się p. Jan z p. Stanisławem Potoczkiem pokłócili i żaden z nich nie wszedł do Sejmu, — wówczas pismo, które niechaj wiecześnie spoczywa, zawieszono.

Drugim charakterystycznym momentem dla obecnej prasy ludowej jest częściowy zanik, obniżenie tonu polemicznego. Polemika w pismach ludowych przybierała niekiedy charakter bardzo ostry, brutalny, obelżywy, a to nie mogło wpływać dodatnio na czytelników: poniechanie jej zatem odbija się dodatnio na ludzi, jakkolwiek na żywość niektórych pism odbija się ujemnie.

Ale silne różnice w pojmowaniu i traktowaniu spraw publicznych pozostały.

„Prawda“, organ centrum, była jedynym pismem ludowym, które zajęło się gorliwie jubileuszem Franciszka Józefa i które jedyne między włościanami propagowało wzięcie udziału w pochodzie jubileuszowym. Na-

tomiasz „Gazeta chłopska“ pismo posła Olszewskiego, reprezentującego lewicę z stronnictwem ludowym, odzywa się z gryzącą ironią o „paradzie galicyjskiej“ we Wiedniu.

„Gdyby Niemcy i cesarz — pisze „Gaz. chłopska“ — chcieli mieć wierny obraz Galicyi, to trzeba by im zawieść naszą świętą karczmę wraz z nieodłącznym żydem, szynkującym z łaski propinatorów-szlachciców gorzałkę w każdej wsi, nasze blisko 1000 gmin bez szkół, a prawie drugie tyle z przepelnionymi, bo liczącymi po 200—300 dzieci na jednego nauczyciela, a do tego i miejscami waląciami się sykstami, naszego egzektora, wyciągającego chłopu ostatnią poduszkę z pod głowy lub ostatni kozuch za niezaplacony podatek“.

Wogóle „Gazeta chłopska“ jedyna z pism stronnictwa ludowego nie zmieniła dawnego tonu, polegającego na ustawicznym podkreśleniu faktycznych i rzekomych prześladowań i uposiedzeń chłopca; „Przyjaciel ludu“ od tego typu odstąpił, zanikła na jego szpaltach stała dawniej rubryka „krzywdy i skargi“, ale też osłabła żywotność pisma. Pismo, które opierało się na bezwzględnej krytyce wszystkiego i walce ze wszystkim, obecnie zwolna zaczyna się wdrażać do pozytywnej roboty. Dawniej „krzywdy i skargi“ wypełniały numer cały; włościanin pewny, że mu umieszczą wszystko, zasypywał redakcyę listami; dzisiaj tego niema, rzadko się spotkać można z listem chłopca, którego „Przyjaciel“ musi dopiero wychowywać, gdy dotąd starał się wyłącznie o rozagitowanie i pobudzenie ludu.

Ustąpiło ze szpalt „Przyjaciela“ podżeganie przeciwko wszechpolakom; rolę tę objął przyjaciel jego polityczny, „Rola“. Organ konserwatywny, wywiesiwszy chorągiewkę agrarną, jakkolwiek za hasło swoje wziął łączenie wszystkich, nie przepuści żadnego prawie numeru, aby nie wystąpić przeciwko demokracji narodowej. W ostatnim nrze w braku czego innego rzucił się na pracę demokratów narodowych na Górnym Śląsku. „Rola“ nie tylko, że nie uznaje zasług naszych współtowarzyszy na Górnym Śląsku, ale nawet insynuuje im, że oni pracę popsuli i cofnęli. Trzyma się ona zapewne zasady: jak łącać, to już dobrze — i w myśl jej nie uznaje wpływu kierunku demokratyczno-narodowego na politykę narodową w Księstwie, nie uznaje wzrostu uświadomienia na Śląsku. „Rola“ nie chce wiedzieć, że, jeśli dziś centrum katolickie paktuje z nami na zasadzie równi z równymi, to głównie zawdzięczać należy demokratom narodowym i że dzięki nim polscy posłowie ze Śląska nie wchodzą jak dawniej, do klubu centrowego, ale do Koła Polskiego.

Nader sympatycznie odbija wobec innych pism ludowych „Ojczyzna“ dzięki swej żywości, doborowi treści i ważności poruszanych tematów. „Ojczyzna“ obecnie staje się tem, czem był dawniej „Przyjaciel ludu“, t. j. pismem ludu samego, ludu wychowanego przez nie i przez kierunek demokratyczno-narodowy. Przejawia się to w artykułach i listach chłopskich, a jest ich tutaj najwięcej z pomiędzy pism ludowych, stale współdziałają nasi posłowie parlamentarni: więc poseł W. Więciek pisze o kanale mającym łączyć Dunaj, Odrę i Wisłę, poseł Józef Ptasz o podatku od wódki, podkreślając konieczność autonomii finansowej i zmianę w organizacji podatku domowo-klasowego, poseł ks. Kopyciński drukuje swą mowę w dyskusji budżetowej, Maciej Stopyra, włościanin z Brzozy Stadnickiej, w artykułach o gospodarczej polityce kraju omawia nasz handel siewnymi, a na innym miejscu roztrząsa rzekomy „polski ucisk“.

Z licznych korespondencyj włościańskich z całego kraju wyjmujemy list włościanina z Płuchowa w pow. złoczowski o terroryzmie ruskim.

„Niżej podpisany skreśla słów kilka do Redakcyi „Ojczyzny“. Ponieważ Rusini po zamordowaniu śp. namiestnika, chłopci Rusini tak są już rozjątrzeni, że na mego syna, który chodzi do szkoły i liczy lat 10, chłopskie dzieci rzucają kamieniami i grozą mu, że go zabiją, bo jest Polakiem.

Skarzyłem do wójta tych chłopców, ale niema skutku, bo wójt jest Rusinem. Obwiniony chłopiec nie może być karany, bo jeszcze niema czternaście lat, a rodziców sąd nie może karać. Jest tu także kilku Polaków chłopów, ale wszyscy przeszli na Rusinów i ci są jeszcze gorsi, niż Rusini. Łukasz Żukowski, Polak, podczas jego nieobecności, bo był w Prusach, powiła mu żona syna, a ruski ksiądz Kuźma Ukrainiec wbrew woli ojca ochrzcił na Rusina.

Więści chodzą, że chłopci Rusini oczekują hasła, kiedy będą rznąć Polaków i żydów.

U Piotra Kleparza jest na facyacie obraz Matki Bożej Częstochowskiej. Rusini stukli szybę szklaną w obrazie, bo to nie Począjowska Matka Boża. Przeto udaje się z prośbą do świetnej redakcyi i prosię łaskawie, aby świetna Redakcyja raczyła umieścić to w gazecie, aby Polacy czytali i wiedzieli o tem. Kreślę się z głębokim szacunkiem Nowosielski, prenumerator „Ojczyzny“.

## Ze świata.

Jubileusz Tołstoja. — Tło rzeczyste w „Zmartwychwstaniu“. — „Kongres cudów“. — Spirytyści jako neo-masoni. — Historia podwójnej wdowy po jednym mężu. — Wpływ literatury na zbrodniczość. — Książka prof. Sighelego i rehabilitacja Eugenijsa Suego.

Z powodu zbliżającego się jubileusza Lwa Tołstoja, mówi się obecnie więcej o nim w prasie europejskiej,

a szczególnie w prasie rosyjskiej. Nie wszystkie jednak głosy są warte uwagi, owszem, większość ich przeważna to czza gadanina. Jednym z wyjątków jest odezwanie się senatora rosyjskiego Konięgo, który podaje tło rzeczywiste głośnej powieści Tołstoja p. t. „Zmartwychwstanie“.

Senator Koni należy do typu rosyjskich staro-liberałów. Onego czasu był przewodniczącym ławy przysięgłych, która uwolniła Wierę Zassulicz i z tego powodu dłuższy czas pozostawał w niełasce.

Owóż Koni w r. 1887 bawił dłuższy czas u Tołstoja, który właśnie wtedy krystalizował w swoim umyśle swą teorię „nie sprzeciwiania się złemu“. Koni był naturalnie odmiennego zdania, stąd dysputy jego z Tołstojem były bardzo zżarte. W ich ciągu jednak starczyło czasu na fakty realne z życia, a jeden z nich, opowiedziany przez Kaniego, uderzył tak umysł Tołstoja, że stworzył na jego podstawie późniejszą swą powieść o losach Kati Masłowej i księcia Niechludowa.

Mianowicie pewnego dnia do Kaniego, podówczas prokuratora w Petersburgu, zgłosił się młodzieniec, należący do jednej z pierwszych rodzin w mieście z żądaniem pozwolenia na widzenie się z pewną aresztantką Rozalią Onny. Była to osoba złego prowadzenia się, którą aresztowano za kradzież, gdyż w domu publicznym ukradła złoty zegarek jednemu z gości. Skazano ją za to na cztery miesiące więzienia.

Koni, zdziwiony zapytał młodzieńca czego chce od Rozalii, a ten odpowiedział, że chce ją ocalić i ożenić się z nią. Wszelkie perswazyje ze strony Kaniego nic nie pomogły, młody arystokrata pozostał przy swoim postanowieniu, nie podając jego przyczyn. Wtedy Koni, aby dać mu czas do namysłu, oświadczył, że pozwoli mu się widzieć z „narzeczoną“, ale pod warunkiem, że ślub odbędzie się dopiero po odsiedzeniu przez nią kary.

Spotkanie dwojga młodych ludzi odbyło się, a nikt nie wiedział co się podczas niego rozegrało. W każdym razie od tej chwili charakter aresztantki zmienił się gruntownie: stała się skromną, wesołą, miłą. Towarzyski nie poznawały jej całkiem. Narzeczonemu odwiedzał ją często, przynosząc jej za każdym razem kwiaty.

Data ślubu zbliżała się. Nagle na kilka dni przed uwolnieniem z więzienia Rozalia zachorowała na tyfus i zmarła w więzieniu w sam dzień swego uwolnienia...

Przed śmiercią jednakże powierzyła tajemnicę swego życia pewnemu księdzu, a oto jej historia:

Jako czteroletnia dziewczynka straciła ojca. Pewna bardzo bogata i stara już baronowa zaopiekowała się nią. Rozalia rosła u niej, a wakacje spędzała w towarzystwie siostrzeńca baronowej, który przybywał ze szkół, a potem z uniwersytetu, gdzie studiował prawo. Z czasem Rozalia wyrosła na 16-letnią śliczną dziewczynę i wtedy pomiędzy nią a młodym baronem stało się to... co się tak często staje.

Młody baron powrócił do Petersburga, nie trzając się o nią, tymczasem baronowa nie długo czekała na niezbite ujawnienie się prawdy. Wypędziła wtedy wychowankę, która udawszy się do Petersburga i odepchnięta przez winowajcę, o mało nie zginęła z głodu, od którego wybawiła ją hańba. Odtąd Rozalia staczała się ze stopnia na stopień coraz niżej, aż stanęła przed ławą przysięgłych jako złodziejka.

Przypadek zdarzył, że pomiędzy przysięgłymi zasiada jej uwodziciel: poznał ją i uczuł się tak wstrząśnięty jej losem, że postanowił zbawić ją i naprawić swój błąd, a to jego postanowienie dokonało cudu przekształcenia całej jej moralnej istoty, i w następstwie stworzyło najpiękniejszą może powieść Tołstoja z reformatorskiego okresu działalności jego piarskiej.

To był niewątpliwie „cud“, ale nie w guście spirytystów, którzy tymi dniami wywoływali w Paryżu wielką wesołość swoim kongresem, nazwanym przez prasę francuską „kongresem cudów“. Przewodniczył mu jeden z arcykapłanów spirytyzmu francuskiego doktor Papus, a jednym z głównych punktów stanowiło reprezentowanie i objaśnianie niezliczonych dyplomów dla wtajemniczonych różnego stopnia. Dyplomy te ozdobione symbolicznymi ornamentami, w których powtarza się krzyż wśród splotów węzowych i godła murarskie i stolarskie — zdaniem prasy paryskiej — dowodzą, że spirytyzm... nie zawsze idzie w parze ze smakiem artystycznym.

Naczelną rolę na kongresie odgrywała sekta martinistów, która, jak się pokazuje, jest tylko odmianą, czy też naśladownictwem masoneryi. Dr. Papus określa martinistów, jako masoneryę odmienną niż „Wielki Wschód“ francuski i „Obrządek szkocki“. Wedle dra Papusa „martiniści“, to są „oświeceni chrześcijanie, świeccy i antyklerykalni“, w przeciwieństwie do innych masonów, którzy są „braćmi wykołojonymi, zaprowadzonymi na złe drogi przez polityków sceptycznych i sensualnych“.

Nazwa „martinistów“ pochodzi od ich założyciela Claude de Saint-Martin, który w 18 wieku, za czasów rewolucyi, był dozorcą więzienia w Temple. Jego tajemnicze korespondencyje z zagranicą wprawiły uwagę trybunału rewolucyjnego, uwięziono go więc, ale wnet wypuszczono na wolność, jako nieszkodliwego dla Republi-

Ważne dla P. T. Lwowian i Przyjezdnych  
Ceny przystępne!

Już otwartą została powszechnie znana i lubiana  
Cukiernia Zakopiańska  
Na czasie!! Lody!! Chłodniki!! Kawa mrożona!!

Kazimierza Stefanickiego  
przy ul. Leona Sapiehy 31.  
6832 Lokal wytworny

ki, przekonawszy się, że koresponduje z zagranicznymi współwyznawcami w kwestyi „bytu astralnego N. P. Maryi”.

Jako „niezbity” dowód swoich teoryj i komunikacyj z tamtym światem, członkowie kongresu zaprezentowali pewną wdowę po głośnym magnetyzerze, która oświadczyła, że kilka miesięcy po jego śmierci była jeszcze żoną, gdyż miał ją odwiedzać co noc i wzywał ją na tamten świat. Raz aby jej dać dowód swego realnego bytu, przyszedłszy do niej, wbrew zwyczajowi, nie przez drzwi, ale przez mur, ukąsił ją tak silnie w ramię, że wszyscy mogli oglądać ślad ukąszenia, który znikł dopiero znacznie później i bardzo powoli. Wdowę naprawdę została dopiero w chwili, gdy inny magnetyzer uwolnił ją od męża, przekazując mu „drugą jej istotę”, z którą on powrócił na tamten świat.

Dowód jednak pp. spirytystom udał się nie tego. Przyjawszy bowiem nawet bez zastrzeżeń opowiadanie owej „podwójnej wdowy po jednym mężu”, to wiedza lekarska zna i umie wyjaśnić powstawanie tego rodzaju stygmatów. Powstają one pod wpływem hipnotycznej sugestyi, lub samo-sugestyi, a opisuje je dokładnie głośny swego czasu Krafft-Ebbing w swoich studiach klinicznych, o wiele w nich mocniejszy i pożyteczniejszy niż w okrzykanym swym dziele popularnym „Nasz wiek nerwowy”. Krafft-Ebbing stwierdził, iż pewnym medjom hipnotycznym wystarczy zasugestyonować, że przyłożony do ich ciała zimny przedmiot jest rozpalony, aby w tem miejscu po pewnym czasie pojawiła się oparzelina i to ustępująca o wiele trudniej niż rzeczywista.

Na rozszerzenie się manii spirytystycznej wpływają o wiele bardziej niż dzieła naukowe, lub pseudonaukowe z tego zakresu, utwory literackie, których fantastyczność autorowie oparli na objawach spirytystycznych. Powtarza się tu zjawisko to samo co w dziale kryminalistyki, w której stwierdzono już niejednokrotnie wielki wpływ utworów literackiej fantazyi na powstawanie zbrodni i kształtowanie się indywidualności zbrodniczych.

Pod tym względem, jak pod wielu innymi, co się tyczy kryminalistyki i obłędu zbrodniczego, zasłużyli się bardzo uczeni Włosi, a świeżo prof. Sighele, profesor na nowym uniwersytecie w Brukseli, wydał bardzo zajmującą, a bardzo gruntowną książkę p. t. „Literatura a zbrodnicość”, którą przetłumaczono na język francuski i na inne języki. Prof. Sighele stwierdza wpływ sugestyjny opisów zbrodni w literaturze, ale zarazem wpływ dobroczynny pisarzy umoralniających, przyczem rehabilituje pamięć słynnego powieściopisarza sensacyjnego Eugeniusza Suego.

W ten sposób kwestya „sztuki dla sztuki” w związku z kwestyą pożytku i zdrowia społecznego staje się znów otwartą.

ALDOR.

## Oplaty gminne od napojów.

Doszło do wiadomości Wydziału krajowego, że gminy miejskie otrzymały propozycyę wyjednaną dla nich za znacznym wynagrodzeniem ustawowego zezwolenia na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa, względnie wypracowania odnośnego projektu ustawy.

Otrzymałszy o tem wiadomość, Wydział krajowy wezwał natychmiast wszystkie wydziały powiatowe, aby zwróciły uwagę gmin interesowanych, że przyjęcie podobnej propozycyi niepowołanych osób narazi tylko fundusze gminne na zbyteczne a znaczne wydatki, bez których mogą się zupełnie obejść, jeśli zastosują się do następujących wskazówek, w razie gdyby wogóle chcieli starać się o ustawowe zezwolenie na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Celem wyjednaną ustawy na pobór powyższych opłat, Zwierzchność gminna na podstawie uchwały Rady gminnej wnieść ma umotywowaną prośbę do Wyd. kraj. za pośrednictwem Wydziału powiat. W prośbie przedewszystkiem wykazaną być ma na podstawie inwentarza gminy z ostatniego roku, tudzież na podstawie budżetów gminnych z trzech lat ostatnich, że dochody z własnego majątku gminy nie wystarczają na pokrycie dotychczasowych potrzeb, względnie na pokrycie niezbędnych inwestycyi, jakie gmina w najbliższym czasie skutecznie zamierza, a nadto, iż w razie nałożenia na pokrycie powstałego stąd niedoboru budżetowego, dodatków gminnych do podatków bezpośrednich, siła podatkowa gminy będzie nadmiernie obciążoną.

W podaniu należy następnie oznaczyć wysokość projektowanych opłat, tak, iżby spodziewany dochód z tych opłat odpowiadał wydatkom, na pokrycie których ma służyć. Oplaty od napojów spirytusowych nie mogą jednakowoż w myśl rozporządzenia ministerjalnego z 30 marca 1891 przenosić:

1. Od jednego litrostopnia alkoholu, dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 22 hale-rzy, czyli od jednego hektolitra stustopniowego alkoholu po 22 koron.

2. Od jednego litra rumu, araku, rozolisu, likieru, sliwowicy, ponczowej esencji i innych słodzonych na-

pojów spirytusowych bez względu na ilość zawartego w tych napojach spirytusu po 11 hal., czyli od jednego hektolitru po 11 koron.

Co do opłaty od piwa obowiązuje zasada, według której dopuszczalną jest opłata po 2 kor. od hektolitru, bez względu na wysokość sumy dodatków gminnych do podatków bezpośrednich, zaś opłata wyżej 2 do 3 koron, jeśli suma wszystkich w gminie opłacanych dodatków autonomicznych wynosi 125 do 150 prc., wreszcie opłata ponad 3 kor. do 3 kor. 40 hal., jeśli suma dodatków autonomicznych wynosi 150 prc. lub więcej.

Rada gminna, starając się o zezwolenie na pobór tych opłat, winna zarazem oznaczyć czas trwania tego uprawnienia, tudzież wyraźnie oświadczyć, że dzierzawa dochodu z prawa poboru tych opłat będzie złączoną z miejscową dzierzawą prawa propinacyi i że w tym celu gmina porozumie się z dyrekcją funduszu propinacyjnego, względnie z dzierzawcą prawa propinacyi. Odnośna uchwała Rady gminnej ma być należycie w gminie ogłoszoną i wraz z ewentualnymi protestami przedłożoną za pośrednictwem wydziału powiatowego Wydziałowi krajowemu.

## MIGAWKI.

### OGRÓD ZDROWIA.

Nie chcę, aby mię posądzano, że robię komus reklamę, dlatego nie podaję bliższego adresu „Ogródu zdrowia”. Jest zresztą we Lwowie więcej takich, a wszystkie do siebie podobne.

Jak już sam napis wskazuje, Ogród zdrowia tem się różni od innych ogrodów, że nie jest ogrodem, ale podwórzem, lwowskim podwórzem ze wszystkim, co do niego należy i co go zdobi. Na podwórzu rośnie sobie drzewo, jedno, albo nawet dwa drzewa, swoją drogą cudowne, skoro potrafią tu wegetować, a czasem nawet przez zapomnienie kwitnąć. W przyrodzie właśnie dzieją się cuda, czego zresztą dowodem jest sam Ogród zdrowia. Ażeby jednak przyroda nie wydawała się tñ zbyt dziką, niby ciemny jar w lesie alpejskim, wniesiono coś niecoś z kultury i umieszczono kilka słupów z latarniami, oraz kilkanaście stolików. Nie wiadomo tylko, co robić z kanałem, który rozsiadł się, jakby naumyślnie prawie w samym środku ogrodu i właśnie wieczorami, kiedy goście mieli się schodzić po zdrowie, psuł balsamiczną woń ogrodową jakimś niezdecydowanym zapachem. Dopiero genialny, jak zwykle, płatniczy, który przeciw z zawodu umie w mig wypełniać próżne, a niewygodne miejsca, wpadł na pyszny koncept, ażeby na samej blasze kanałowej umieścić beczkę z ogórkami lub kwargłami, to żaden gość nie domyśli się, co właściwie tak silnie pachnie: kanał, czy kwargle. Gospodarz był jednak nieco innego zdania i w tem miejscu urządził cały bufet, aby goście go mieli pod ręką. Wszystko robi się u nas dla wygody gości, dla ich przyjemności, a przedewszystkiem dla ich zdrowia, od czego nawet ogród wziął nazwę.

Ten sam cel ma umieszczona obok bufetu długa tablica z opisem potraw podawanych w innych restauracyach, bo w tej, oprócz piwa, podśmietania i przekąsek, nic więcej dostać nie można, chyba w niedzielę, kiedy już i kuchnia funkcjonuje i różne zwierzęta z siebie wydaje w postaci gotowanej, smażonej lub przepalanej. Zwierzęta te muszą się bardzo wstydzic, skoro przeważnie występują pod pseudonimami: stary kogut wziął pseudonim młodego kurcząca lub gęsi, kot występuje pod nazwą artystyczno-kulinarną zająca, a wół ma więcej przybranych nazw, niż najbardziej rutynowany włamywacz w fasonie pana Wasińskiego.

Goście są tu bardzo wybredni i grymaśni, a lada pęk włosów w pieczeni, lub kawałeczek grzebienia nawet starego w piwie wyprowadza ich odrazu z równowagi i o wszystko zaraz robią egipską awanturę kelnerowi pomimo, że ten nie ma ani włosów na głowie, ani nigdy nie używa grzebienia. Ale przyjętym, choć niesprawiedliwym zwyczajem kelner wobec gościa odpowiada tu za wszystko: za to, że chleb trąci naftą, co prawda, nieeksplodującą, że w podśmietaniu były dwie muchy, chociażby już nieżywe, że przez sam środek Ogródu zdrowia przeleciał szczur, co prawda rudy, jak kot, a więc trochę przyjemniejszy, że z galerii trzepią kucharki ubrania, a kurz idzie gościom prosto do naczynia, skutkiem czego podśmietanie gęstnieje, a chleb z masłem pokrywa się nieproszoną papryką, że szklanki od piwa płuczą się w bardzo brudnej wodzie, że jakiś pijany gość celuje pełną „halbą” w latarnię ogrodową, ale nie może trafić, więc trafia tymczasem w samą panią gospodynię i psuje jej na nic kosztowną fryzurę — za wszystko to odpowiada wobec gościa kelner, który przeciw radby gościowi nieba przychylić za te trzy centy, a nie jest temu winien, że gospodarz włosy wyrzywa personalowi i w roz targnieniu wrzuca je do piwa zamiast dołać wody sodowej.

Bo gość lwowski nie zna się na żartach i skoro wszedł do „Ogródu zdrowia”, nie przyjmuje nawet tego wszystkiego, co mu podają w każdej innej restauracyi.

KL.

## NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada.)

Na suknie flubne i balowe Adamaszkowe Eolienne  
**Jedwabie**  
 Fabryka jedwabiu Henneberg w Zurychu. 302

W  
**GOŚCICU, REUMATYZMIE**  
**ISCHIAS, ZAPALENIU STAWÓW**  
**KAPIE PISZCZANY**  
 NA WĘGRZECH  
 NATURALNE GORĄCE  
 KAPIELE MUŁOWE NAJSKUT.  
 W R. 1907 ZMODERNIZOWANO  
 ŁAZIENKI I HOTELE ZAKŁAD.  
 Wiadomości udziela Dyrekcya kąpielowa  
 739 albo dr. Teichman, Kraków

### Kancelarya adwokacka

**Dr. FRANCISZKA JAGLARZA**

przeniesioną została do domu 6291  
 przy ul. Brajerowskiej l. 12, I piętro.

### Notaryusz Władysław Zawadzki

przeniósł swe biuro do gmachu Tow. Kredyt. Ziemińskiego  
 ul. Karola Ludwika l. 3. 6915

### Zakład dentystyczny i techniczno-dentystyczny

**Dr. Fr. FRUCHTMANNA**

odnowiony i rozszerzony znajduje się obecnie we Lwowie  
 przy ul. Sykstuskiej 15, II p. Dom Secesyjny. 6827

### Zakład wodoleczniczy

**Dr. Chramca w Zakopanem**

otwarty cały rok.

Kąpiele powietrzne, zwykłe, gazowe etc. Gimnastyka, mięsienie, najnowsze przyrządy zanderowskie etc. Kuchnia wykwinna i zdrowa. Oddzielny stół jarski. Centralne ogrzewanie, światło elektryczne, wodociąg, kanalizacya, dezynfekcyja. Cena od 8 koron wwyż z całym utrzymaniem. 5790

### Docent chorób usznych

5811

**Dr. Teofil Zalewski**

ordynuje w chorobach uszów, nosa, gardła i krtani od g.  
 12-1 i od 3-5, Lwów, ul. Akademicka 22.

### Dentysta dr. Józef Meschel

przeniósł swój ZAKŁAD DENTYSTYCZNY 6648  
 na ul. Sykstuską 32, mezanin.

### Lekarz chorób skórnych i wenerycznych 1608

**Dr. Antoni Blumenfeld**

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwersytecie wrocławskim ordynuje Lwów, ulica Kopernika l. 28.

### Lekarz chorób kobiecych i operator **Dr. Zawadil**

obecnie mieszka ul. św. Mikołaja 3. 5148

### **Dr. LEON FEUERSTEIN**

ordynuje w sezonie letnim w BAD HALL (w Górnej Austrii) Willa Söllradl. 6344

### **Dr. JÓZEF MAYER**

ordynuje w KRYNICY, łązienki borowinowe. 6343

### TABLICE i STAMPILIE

dla P. T. Adwokatów, Lekarzy, Notaryuszy i tablice graniczne dla Rad powiatowych i t. p. wykonuje gustownie i tanio

### ZAKŁAD RYTOWNICZY i FABRYKA STAMPILII

**Maksa Glasermana**

Lwów, ul. Sykstuska 17. 6444  
 Ilustr. cenniki wysłać franco.

Wszędzie do nabycia 2039  
**Sarg'a Kalodont**  
 niezbędny krem do zębów.  
 Czyści zęby, wybiela i zapewnia im zdrowie.

**Wielką sprzedaż sezonową**

Lwów, plac Kapitulny l. 2. Telefon nr. 1121.

urządził od 71 lat znany  
**MAGAZYN POŚCIELI i BIELIZNY WŁASNEGO WYROBU**  
**J. Drexler i Synowie**

i sprzedaje po nadzwyczaj niskich cenach 6882

**własnego wyrobu** koldry, materace, poduszki, sienniki i bieliznę pościelową. Płótna, chiffony, bieliznę stołową, ręczniki, oraz poleca świeży transport koców, dywanów, chodników, kap, portyer, firanek itp. w wielkim wyborze.

## Wśród kwiatów i pachnących róż

bywa tak czasem przyjemnie, a jednak można się i tu przeziębic. Przypada ci się to, to daj spokój żadni, herbatom i okładom, lecz kup sobie pudełko Faya prawdziwie sodeńskich pastylek mineralnych, a skutek będzie wprost cudowny. — Pudełko kosztuje K. 1.25. 5603

## Wszędzie do nabycia.

Generalny reprezentant na Austro-Węgry W. Th. Guntzert, Wiedeń IV Gr. Neugasse 17.

Główny skład: Sz. Hay, c. i k. dost. nadw. we Lwowie.

Nowo otwarty

## Pensjonat LITWINKA

Lwów, Kochanowskiego 14 a.

Eleganckie pokoje z całym utrzymaniem. W sezonie letnim po niższych cenach. Elektryka, łazienki i Wyświetlenie obłady dla dochodzących i do menażek. 6528

## Dr. Stanisław Eljasz Radzikowski

specjalista chorób wewnętrznych 6935

ordynuje przez lato w Zakopanem. (Stara Polana willa Eljaszówka).

## FRANCISZKA JOZEFA GORKKA WODA

NAJZNAKOMITSZY  
SRODEK PRZEDZYSZCZAJĄCY

## Wiadomości bieżące.

→ Książka Romana Dmowskiego pt. „Niemcy, Rosya i kwestya polska”, z powodu której zaczynamy dzisiaj szereg odcinków, znajdzie się w handlu w większej ilości dopiero od jutra. Zaszła widocznie w drukarni jakaś zwłoka przy broszurowaniu książki. Cena książki Dmowskiego ustalona została ostatecznie na kor. 5 za egzemplarz.

→ Zabawa sokola na stawie „Świtezi”. Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół II” urządza we czwartek 18 b. m. na stawie „Świtezi” (dawnej Gopło przy drodze Wuleckiej) wspaniałą zabawę sokolą. Główną atrakcją programu będą wykonane o zmroku przez członków Towarzystwa ćwiczenia świetlanemi maczugami, oświetlenie stawu (noc wenecka), przejażdżki w gondolach i wiele innych.

Początek o g. 4 popołudniu. W razie niepogody odbędzie się zabawa w niedzielę 21 czerwca.

→ Posady nauczycielskie. W liceum im. król. Jądwi w Lwowie są do obsadzenia posady nauczycielskie do 1) języka polskiego, 2) języka niemieckiego i francuskiego, 3) języka polskiego i niemieckiego, 4) do nauk matematyczno-przyrodniczych z kwalifikacją do udzielania matematyki i fizyki i 5) do rysunków odręcznych i geometrycznych. Termin podania do 15 lipca b. r. Warunek uzyskania posady: kwalifikacja do gimnazjum, szkoły realnej lub liceum.

→ „Katolicki związek kobiet.” urządza w niedzielę o g. 5 pop. podwieczorek na placu wystawowym na rzecz najbardziej pomocy potrzebujących Towarzystw, jak kuchnia studencka i t. p. Wstęp 2 kor., za wszystkie rozrywki w najlepszym stylu, które na niedzielę przygotowano. Bilet uprawnia do znakomitego podwieczorku przy bogato zastawionym bufecie. Bilet akademicki 1 k. Bilety do nabycia przy Pałacu sztuki w dzień podwieczorku.

→ Posiedzenia i Zgromadzenia. Doroczne Walne Zgromadzenie stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego odbędzie się we wtorek, 23 b. m. o 3. pop. w sali ratuszowej.

Walne zgromadzenie Oddziału lwowskiego galic. Towarzystwa gospodarskiego, odbędzie się dnia 20 b. m. (w sobotę) w Dublanach.

### → Teatry: Teatr miejski:

We środę pierwszy gościnny występ Kazimierza Kamińskiego: „Bogaty wujaszek”, komedia w 4 aktach K. Karlweissa.

We czwartek, z powodu uroczystego święta Bożego Ciała, teatr zamknięty.

W piątek: „Mi-szczanie”, sztuka w 4 aktach Maksyma Gorkiego; drugi gościnny występ Kazimierza Kamińskiego.

W sobotę: „Kapownicy” (Intratna posada), komedia w 5 aktach A. eks. Ostrowskiego. Trzeci gościnny występ Kazimierza Kamińskiego.

W niedzielę: „Bogaty wujaszek”, komedia w 4 aktach K. Karlweissa. Gościnny występ Kazimierza Kamińskiego.

W poniedziałek: „Pan Damazy”, komedia w 4 aktach Józefa Błazińskiego. Gościnny występ Kazimierza Kamińskiego.

We wtorek: „Markiz de Priola”, sztuka w 3 aktach Henryka Lavedana. Gościnny występ Kazimierza Kamińskiego.

### → Repertuar Teatru lwowskiego w Krakowie.

We środę d. 17 czerwca: „Cavalleria rusticana”, opera w 1 akcie Mascagniego, zakończy: „Pajace”, opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla, występ Ireny Sołohub, Wład. Floryańskiego i Tad. Łowczyńskiego.

→ Komisja teatralna. Po sześciomiesięcznej przerwie odbyła komisja teatralna miejska w dniach 12 i 15 bm. dwa posiedzenia.

Oprócz prezydium miasta uczestniczyli w pierwszym posiedzeniu tylko dwaj członkowie komisji z Rady, w drugim ponadto delegat Wydziału krajowego; cze-

rech członków komisji wybranych z łona Rady miejskiej było nieobecnych z powodu słabości, przeszkody lub wreszcie nieobecności we Lwowie.

Przedmiotem obrad były dwie kwestye, które poruszono w rezolucjach na posiedzeniu Rady miejskiej przy obradach budżetowych a to: sprawa wypowiedzenia kontraktu dzierżawy i sprawa reorganizacji komisji teatralnej, a raczej sprawa powołania do tej komisji znawców fachowych z poza Rady miejskiej.

Co do kwestyi, czy należy skorzystać z zastrzeżonego w kontrakcie dzierżawnym prawa wypowiedzenia dzierżawy obecnemu dyrektorowi, komisya oświadczyła się jednomyślnie przeciw, a to z powodu, że „nie ma żadnego innego stosownego kandydata” na to stanowisko.

Sprawa reorganizacji komisji teatralnej wywołała dłuższą dyskusję. Pp. wiceprezydenci Rutowski i Neuman byli zdania, że te kwestye należy odroczyć do nowej Rady, która za kilka dni rozpocznie swą kadencję i niewątpliwie skompletuje komisję teatralną, ale komisya postanowiła odroczyć ją tylko do następnego posiedzenia.

Na drugim posiedzeniu przy komplecie wzmocnionym przez delegata Wydziału krajowego i dyrektora teatru, postanowiono oświadczyć się przeciw rozdziałowi komisji teatralnej na artystyczną i administracyjną, w szczególności zaś przeciw oddawaniu nadzoru nad stroną artystyczną teatru komisji, złożonej z osób z poza Rady miejskiej.

W dyskusji nad tą sprawą poruszono myśl czy nie byłoby wskazaniem i pożytecznym dla rozwoju teatru rozdzielić nadzór nad poszczególnymi działami jak dramatem, operą, operetką i t. p. i poruczyć każdy z tych działów innemu członkowi komisji.

Prócz powyższych kwestyi zasadniczych omawiano na komisji sprawę wrzekomych braków w urządzeniu wodociągu, światła elektrycznego i kaloryferów. Owe braki postanowiono zbadać komisyjnie przez oględziny naoczne.

→ Sprawy teatralne. Kazimierz Kamiński, który po tak długiej nieobecności we Lwowie, występuje dziś gościnnie na naszej scenie, gra w dalszym ciągu: w niedzielę po raz drugi „Bogatego wujaszka”, w poniedziałek w Błazińskiego „Panu Damazym”, we wtorek w „Markizie Prioli” Lavedana.

→ Z Polskiego Towarzystwa im. Kopernika. Wczorajsze siódme z rzędu posiedzenie naukowe członków Towarzystwa zajął prof. dr. Wiśniowski, zaproszeniem do wzięcia udziału w wycieczce naukowej, którą Zarząd Towarzystwa za inicjatywą i przy pomocy „Oddziału stanisławowskiego” urządza w dniu 29 bm. Uczestnicy wycieczki wyjadą rano do Niżniowa koleją, gdzie oczekiwać będzie parowiec, którym wycieczka odjedzie Dniestrem do Zaleszczyk. Powrót do Lwowa koleją. Wycieczka interesująca zależeć będzie od stanu wody w Dniestrze i potrwa dwa dni.

Następnie wygłosił docent uniwersytetu dr. Jan Łukasiewicz bardzo pięknie opracowany wykład „O sposobach tworzenia syntez naukowych”.

Wykład przyjęto oklaskami, poczem wywiązała się dłuższa interesująca dysputa w której wzięli udział dr. Nowak, dr. Tołoczko, dr. Romer, i dr. Raciborski.

W końcu posiedzenia zakomunikował radca Łomnicki dwa nader ciekawe zdarzenia z dni ostatnich. Przed dwoma mniej więcej tygodniami spadł w okolicy Dukli bardzo silny grad a wraz z nim wielka ilość nieznanych naslon wielkości drobnej fasolki czarnej. Flakon tych nasion okazał radca Łomnicki zebraniu i wręczył prof. dr. Raciborskiemu, który zasadzi je i podda badaniom mikroskopijnym. Drugą bardzo ciekawą komunikacją była wiadomość o pojawieniu się w Bąkowicach pod Chyrowem ogromnej ilości „Skoczka” (Cicadola sexnotata). Owad ten pojawił się w tak wielkiej liczbie ostatni raz przed laty 40-stu (w r. 1869). Jest on wielkim szkodnikiem i w Bąkowicach zniszczył zupełnie pas łączmienia 400 metrów długości a 9 m. szerokości.

→ Abgar-Soltan — jak się dowiadujemy dopiero obecnie — chociaż w zimie tego roku powrócił był do systematycznej pracy zawodowej i napisał był kilka nowel, przed sześciu tygodniami we Lwowie ciężko zachorował. W dniu pogrzebu s. p. namiestnika, wieczorem zemdlął na ulicy. Na szczęście siedł w towarzystwie swego adwokata dra Ostermana ze Stanisławowa, który zajął się chorem. Sprowadzony w pierwszej chwili dr. Auerbach, skonstatował chroniczne zapalenie worka sercowego i inne jeszcze komplikacje. Wezwani na konsylium prof. dr. Wiczkowski i dr. Dębicki potwierdzili to zdanie. Leczenie idzie wolno, ale pomyślnie i jest nadzieja zupełnego powrotu do zdrowia.

→ Wiede polityczne przed trybunałem. Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło, że w wypadkach kiedy rozstrzygnięcie władzy politycznej administracyjnej jest przedmiotem zażalenia w trybunale administracyjnym, zawsze na skargę (zażalenie) strony interesowanej ma być ze strony odpowiedniej władzy wniesione pismo, zawierające uzasadnienie i obronę wydanego orzeczenia.

Celem tego zarządzenia, jest należyte zastępowanie wydanych orzeczeń władzy politycznej, przy rozprawach w trybunale administracyjnym.

→ Strajk na uniwersytecie krakowskim jest przyczyną różnych komicznych zajść. Strajkujący studenci chcący „legalnie zmusić” profesorów do zaprzestania wykładów, wchodzą do sal i krzykiem i hałasem chcą

wykłady przerwać. Profesorowie jednak widząc jak ostatecznie marna garstka tych młodych nadludzi chce się przez parę dni poawanurować, traktują te zachcianki z humorem, który właśnie wytwarza te komiczne sytuacje.

„N. Reforma” tak je opisuje: Gdy profesor Marchlewski, wykładający chemię, wszedł do sali i chciał rozpocząć wykład, odezwały się silne i nieprzerwane oklaski, zagłuszające mowę profesora. Profesor Marchlewski jednak niezbity wcale z tropu, wykład dalej. Wtedy część akademików rozpoczęła bić laskami w ławki i tupać, inni klaskać, tak, że wśród niesłychanego hałasu nie słychać było jednego słowa. Na to profesor Marchlewski najspokojniej podszedł ku tablicy, wziął do ręki kredę i pisał cały swój wykład, ilustrując go odpowiednimi rysunkami. — Wykład swój okraszał profesor różnymi sentencjami, wypisywanymi ku złości hałasujących akademików na tablicy. Tak n. p. napisał: „Trochę głośniejsze, bo bębnił uszne mam dobre”, albo: „Gdybym stąd odstąpił, straciłbym szacunek dla samego siebie”, dalej, w miarę upływu godziny wykładu notował z humorem profesor godzinę: 8:20, 8:30, 8:40, a wykład trwa dalej, wreszcie „8:58 wykład skończył, jutro ciąg dalszy, bądźcie panowie zdrowi”. Oczywiście wobec tak rozbrajającego a dowcipnego postępowania profesora, słuchacze nie wiedzieli czy dalej hałasować, czy też zaprzestać tej zabawy.

→ Sprawy naftowe. Krajowe Towarzystwo naftowe wystąpiło dzisiaj do Koła Polskiego w Wiedniu następujący telegram:

„Wobec katastrofy, która nawiedziła galicyjski przemysł naftowy, przybędzie do Wiednia w piątek rano masowa deputacja producentów ropy z przedstawieniem, ażeby Koło Polskie poczyniło bezwzględnie wobec rządu energiczne starania, zdolne wreszcie zapobiedz szerszemu się nieszczęściu. Prosimy usilnie przygotować rząd i wprowadzić deputację do ministra-prezydenta, ministrów kolei, spraw wewnętrznych, skarbu, rolnictwa, robot publicznych i Galicyi. Sytuacja nasza jest wprost rozpaczliwa, jedziemy po ratunek, konkretne postulaty przedłożymy”.

Deputacja wyjeżdża jutro wieczór do Wiednia, a przed wyjazdem będzie miało jeszcze posłuchanie u namiestnika kraju.

→ Konsulaty austro-węgierskie w Ameryce. Przed kilkoma miesiącami wydany został przez ministerstwo spraw zagranicznych wykaz, obejmujący konsulaty austro-węgierskie w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, a oraz wykaz, które miasta Stanów należą do poszczególnych konsulatów.

W wykazie tym zaszły pomyłki, które obecnie ministerstwo prostuje — w tym kierunku, że miasto Michigan i Minesota należą do generalnego konsulatu Chicago, a nie do San Francisco; dalej, że do konsulatu w Pittsburgu należy terytorium Pfefferson, położone między terytorium Indians i Laurence.

→ Kronika policyjna. W ulicy Dwernickiego wypadł z domu pod l. 9 dwa psy i jeden z nich pokasał przechodzącego ulicą p. Sylwestra Szestaka. — Kupiec p. Adolf Werk oddał w ręce policyi subiekta swego Zygmunta Zeugego, którego wyłapał na wykradaniu pieniędzy z kasy sklepowej. P. Werk twierdzi, iż od dłuższego czasu ginęły mu pieniądze i niepodjęrzywał Zeugego, uważając go za bardzo porządneho subiekta i że poniósł szkodę przeszło 600 kor. — P. Floryanowi Czubryjowi skradziono w Rynku srebrny zegarek kryty z srebrnym łańcuszkiem. — Krawiec Sruł Henide sprzeniewierzył otrzymane od klientów do roboty materye i wyjechał ze Lwowa do Przemysła w przekonaniu, iż w ten sposób uniknie kasy. — Za kradzież pugilaresu ze sklepu Bettl Lustigowej w ul. Sobieskiego aresztowano i oddano do aresztów notowanego złodzieja Michała Jarosza.

→ Zgubiono. P. Stanisław Geyer zgubił z drożki w drodze z dworca Centralnego do Rynku parasol półdębny. — Marya Lachmund zgubiła w ulicy Puławskiego torebkę popielatą, zawierającą 30 hal., chusteczkę i drobniarę. — P. Klara Kohane zapomniała w drożce czarną parasolkę. — P. Adam Frenkel zgubił pugilares okuty srebrem zawierający 50 kor. — P. Markus Rölller zgubił w ul. Słonecznej cygarniczkę bursztynową z złotem okuciem. — P. Ludwik Seweryn zgubił na głównym dworcu pugilares zawierający dwie wolne karty, legitymację kolejową i 80 koron.

→ Znalezione. W ul. Kopernika 2 klucze. — W ulicy Leona Sapiehy czarna peleryna z aksamitnym kołnierzem. — W ulicy Kopernika mały pugilares czarny, zawierający 1 koronę. — Przy kasie osobowej na głównym dworcu znaleziono dnia 7 bm. pugilares zawierający 10 k. 2 h. i oddano do przechowania urzędowi ruchu kolejowego. — W ul. Zamarstynowskiej złoty kółczyk z trzema opalami.

□ Przemysł. (Kor. wł.) F e s t y n s o k o l i odbył się mi mo wzywań przez nieprzyjaciół wszystkich potęg o zesłanie deszczu — przy pięknej pogodzie na zamku w niedzielę 14 b. m.

Oprócz wielu rozrywek i zabaw główną atrakcją były ćwiczenia gimn. wolne, lancami i na drążku. Ćwiczenia te, wykonane poprawnie, zadowolily przypatrujących się w zupełności.

Ponieważ dopisała pogoda i publiczność, więc spodziewany znaczny dochód.

Z życia towarzyskiego. W niedzielę 14 b. m. wieczór pobłogosławionym został w tutejszej katedrze łać. związek małżeński p. Jana Kozłowskiego ofic. poczt. z pną Zofią Kwak, córką kierownika szkoły z Wilcza.

W czasie ślubu śpiewał w kościele chór uczeni seminarium nauczycielskiego, a koleżanek panny młodej.

## Pracownia rzeźbiarska i pozłotnicza Stefana Kucharskiego

we Lwowie, ul. Boczakowska 7

poteca: artystycznie wykonane ramy, meble stylowe, odnawianie antyków. — Roboty kościelne. w każdym stylu. — Specjalność: RAMY a la polskie słuckie pasy (imitacja znakomita). — Plany i kosztorysy na żądanie. — Ceny nader przystępne. — Szkoła warszawska. 5849

**Bojkot czy blaga?** Niektórzy z naszych kupców są dowiecpi.

Oto, aby zjednać sobie polską klientelę, wywieszają w oknach wystawowych tabliczki, wzbraniające wstępu pruskim agentom, a równocześnie przez tych agentów zamawiają towary wprost z... Berlina.

Pałą więc równocześnie „Panu Bogu świeczkę, i diabłu ogarek“.

Tak postępują kupcy, kawiarnie znów inaczej. Gdy zapowiedziano bowiem bojkot ilustrowanych pism pruskich, a przedewszystkiem osławioną „Jugend“, niektóre kawiarnie rzeczywiście wyrzuciły na krótki czas, ale chyba na to, aby obecnie zamiast jednego egzemplarza zaabonować... dwa. Obecnie więc „Jugend“ i inne piśmielstwa pruskie panoszą się w kawiarniach, a publika polska je czyta. — Nie ma to jak nasz słomianny zapal.

Biuro pomocy prawnej dla włościan. Wydział tow. młodzieży polskiej „Znicz“ na posiedzeniu 14 b. m. uchwalił założenie przy „Zniczu“ biura pomocy prawnej dla włościan.

Biuro to otworzone już będzie po feryach sądowych.

Spodziewać się należy, że usiłowaniami młodzieży tak sfery prawniczej, jak i społeczeństwo pomogą.

□ Skałat. (Kor. wł.) Jeszcze o dezerterskich rosyjskich. Informator nasz, interesujący się tym wypadkiem zdołał zebrać autentyczne informacje, które zająścia samego nie zmieniają, ale zupełnie zmieniają jego przyczyny. Otóż dnia 8 b. m. o g. 11 przed południem przeszło granicę 9 żołnierzy straży pogranicznej rosyjskiej z pobliskiego posterunku, leżącego po drugiej stronie Zbrucza, naprzeciw Kokoszyńcem. Aresztowani przez wójta tutejszego i odstawieni do miejscowego posterunku żandarmeryi zeznali, że nie chcą opuszczać swych szeregów, tylko chcą się udać stroną austriacką do pułkownika do Wołoczysk z zażaleniem na swego przełożonego kapitana, który mieszka w jednym z nich koszarach i przesładuje ich i gnębi w okropny sposób. Stroną rosyjską nie chcą ich do pułkownika dopuścić. Przed kilku tygodniami chcieli ich 3 udać się w tej samej sprawie do pułkownika, a kapitan, dowiedziawszy się o tem, zamknął ich na 5 dni do aresztu, nie dając im jeść prócz jednej szklanki herbaty na dobę. Żandarmerya tutejsza odstawiała ich do starostwa w Skałacie, a starostwo na własne ich żądanie do Podwołoczysk; na trzeci dzień byli już na swoim posterunku z powrotem, skąd ich przeniesiono na inny posterunek.

Z tego się okazuje, że działanie starostwa w tym wypadku było zupełnie poprawne. Żle się tylko stało, iż w sprawie, takiej jak ta, zawsze drażliwej i podniecającej, nie podano zaraz po ukazaniu się wiadomości o niej w piśmie, istotnego stanu choćby dlatego, aby opinia publiczna się uspokoiła.

□ Stryj. (Kor. wł.) Z powodu korespondencji ze Stryja pod tytułem „Ujęcie niebezpiecznego włamywacza“, która częściowo rzucała złe światło na tamtejszą policję, przesyła nam jej przełożony wyjaśnienie, że Antoni Burger (mylnie Jan) i nieodstępny jego towarzysz Władysław Kuszniarz, zostali aresztowani przez agentów policji lwowskiej, lecz wysiedlili ich za wskazówkami p. inspektora dwaj jego konfidenti, których w tym celu wynajął, a którzy nadto więcej nieczystych sprawek Burgera wykryli.

Również nieprawdą ma być, jakoby Burger miał zaufanych między niższymi funkcjonaryuszami policji, gdyż jest on w policji zniechęcony.

W ten sposób niech się stanie prawdzie zadość.

▲ Wyższa szkoła handlowa. Akademia handlowa z jednoročnym kursem maturalnym dla dziewcząt. Wieden II. Stefaniestrasse 4. W pierwszym roku istnienia 1907/8 do klasy tej szkoły uczęszczało 75 dziewcząt z ukończoną szkołą wydziałową, względnie niższą szkołą średnią, kumulacyjną licząc 20 słuchaczek, które ukończyły szkołę średnią. Fachowe kierownictwo oddał związek, mający na celu handlowe wykształcenie dziewcząt p. dr. Oldre Steins dler. W roku szkolnym 1908/9 otwarte zostaną 2 pierwsze klasy akademii handlowej i jednoročny kurs maturalny.

6893

▲ Do dzisiejszego numeru dołączamy dla prenumeratorów zamiejscowych prospekt najnowszych wydawnictw księgarni MAURYCEGO TROMLA w Wiedniu, znanej w Galicyi od 25 lat. Wyszła w całości polsko-niemieckiej i niemiecko-polski słownik, opracowany przez Franciszka Konarskiego i Adolfa Inlendera.

Od dawna już dawał się uczuwać brak podobnego słownika. Odnacza się on obfitością wyrazów, nadzwyczaj starannym opracowaniem, wyraźnym drukiem i najnowszą ortografią. Cena nadzwyczaj niska K. 68.—

Firma chcąca umożliwić każdemu nabycie cennej tej pracy, zezwala należytość powyższą uiszczać w ratach miesięcznych po 3 korony.

Jako ważne uzupełnienie do tego słownika, polecamy równocześnie wydane dziełko porucznika Karola Kozłowskiego „Polnische Unterrichtsbriefe“.

Zwracamy uwagę na wymienione w prospekcie dzieła „Matejko“, „Poczet królów“ Sokołowskiego, „Dzieje Polski“ i „Album Grotgera“.

6891

▲ Wycieczka uczeni licem żeńskiego P. F. Dittner do Wiednia. Pociągiem wycieczkowym w środę o g. 7:30 wieczorem odjechała do Wiednia część uczeni i grono nauczycielskie tutejszego liceum niemieckiego pod kierownictwem właścicielki. Przyjazd do Wiednia we czwartek o 1:30 godz. popoł. Po przywitaniu uczeni przez krewnych i znajomych udały się wraz z przełożoną do angielskiej pensyi (Universitätsstrasse) przeznaczoną na mieszkanie w czasie pobytu. Po wspólnym obiedzie o 5 g. po poł. odwiedziły c. k. muzeum armii austriackiej. W piątek rano podczas pochodu jubileuszowa ulokowano część uczeni z gronem nauczycielskim w łóżach głównej trybuny obok namiotu cesarskiego, drugą część, w oknach i piętra na Opernring. Po pochodzie zwiedziły uczestnice wycieczki główne gmachy: Votivkirche, uniwersytet, ratusz, parlament, budynek cesarski, operę i teatr nadworny. Pomniki cesarskiej El-

żbiety, Maryi Teresy, arcyksięcia Karola, Haydena, Anzengrubera, Hoch und Deutschmeister. Wieczór udały się do opery na przedstawienie baletu Eksceisor.

W sobotę: zwiedzano obydwa muzea cesarskie, c. k. skarbiec, grobowce cesarskie w kościele kapucynów i pomniki Maryi Krystyny (Canova) w kościele Augustynów.

Po południu z liceum Rahlgasse 4 wyjechały razem do Schönbrunn i zwiedziły zamek i ogród zoologiczny. Podwieczorek spożyły w Hitzung i były obecne przy popisie muzycznym w tamtejszem liceum.

Wieczór spędziły w praterze poczem po wspólnej kolacji, o 11 godz. powróciły pociągiem jubileuszowym do Lwowa. Ścisłe dotrzymanie już wprawdzie ułożonego dużego programu zawdzięcza się tylko sprzyjającej pogodzie.

6885

▲ Najlepszą oliwę do maszyn i wszelkich motorów najlepszej jakości dostarcza w oryginalnych beczkach najtaniej M. Schlosser, Kołomyja.

6894

▲ Dr. Aleksander Muszkad ordynuje znowu w Reichenhall Luitpoldstrasse 4.

6889

## Sztuczny ruch.

O podejmowanych przez socjalistyczną i t. z. postępową młodzież w Krakowie próbach strajku uniwersyteckiego nie może być dwóch zdań.

Jedynym motywem, który popycha socjalistycznych naszych akademików do gwałtownych usiłowań przerwania wykładów na wszechnicy Jagiellońskiej, to poprostu chęć zmanifestowania swej solidarności z „postępowcami“ całej Austrii i specyficznym socjalistycznym ambicją, „nie pozostania w tyle za towarzyszami innych krajów, wykazania, że wpływy radykalne na wszechnicach polskich nie są słabsze niż na innych uniwersytetach monarchii.

Jest chęć nie wyrozumowana, ale odczuta, bo i nici, które łączą naszą młodzież „postępową“ z radykalnymi wszystkimi innymi narodów ruchami są natury nie rozumowej, lecz czysto uczuciowej.

Rozgoryczenie stosunkami politycznymi, pod jarzmem których żyjemy, a czasami i biedą ludu, pcha żywiły mniej zdolne do chłodnego zastanawiania się, mniej na ogół rozważające konsekwencje swych czynów w objęcia radykalizmu, który wydaje się im najsilniejszym protestem przeciwko wszelkiej krzywdzie, wszelkiej niesprawiedliwości.

I tkwi w tem prawdziwy tragizm, że źródło psychologiczne radykalizmu naszej „postępowej młodzieży“ leży w szczerym najczęściej bólu patriotycznym, a z bólu tego rodzą się myśli i dążenia, w konsekwencjach swych zwracające się wprost przeciw podstawowym naszym interesom narodowym. Na tle zaś tej wewnętrznej duchowej sprzeczności wykoszlawia się już następnie wszelkie rozumowanie, wszelkie uczucie.

Szermierze wolnej myśli są szczególnie pochopni do użycia za łada okazyją gwałtu i przymusu fizycznego. Te cechy psychologii naszego „postępu“, ujawniły się z całą wyrazistością w przejściach, widowiskach których jest od dni kilku uniwersytet krakowski.

W imię „wolności nauki“ mniejszość akademickiej młodzieży krakowskiej, żądna strajku, hałasami, groźbami stara się przeszkodzić wykładom.

Do aranzjerów tej „wolnomyślniej“ polityki akademickiej nie podobna trafić żadnym rozsądnym rozumowaniem. Nie pomogło więc wymowne wezwanie „Nowej Reformy“ do postępowo-demokratycznych akademików. Bo jakież mogą istnieć rozumne argumenty dla ludzi, którzy swój kult wolności uniwersyteckiego wykładu manifestują gwałceniem tej wolności.

Przecież jednak okazuje się, że i większość młodzieży akademickiej i ogół profesorów umie nie tylko trafnie ocenić całą szkodliwość zamierzonego strajku, lecz co nie wątpliwie o znacznym już wyrobieniu politycznym naszego społeczeństwa świadczy, gwałtem strajkującej młodzieży stanowić stanowczy odpór.

Jest to sprawa wprost zasadnicza, żeby wykłady na uniwersytetach naszych nadal się do końca semestru normalnie odbywały.

Nie mówiąc już bowiem o tem, że cała sprawa Wahrunda, jest wysoce niesmaczna, że dziwaczna jest chęć powstrzymania normalnego biegu pracy na wszystkich uniwersytetach monarchii z powodu zatargu między nieaktownym profesorem a senatem jednego z uniwersytetów, z powodu sprawy czysto lokalnego i personalnego charakteru, każdy szanujący swą godność narodową Polak, każdy, kto czuje samoistność i odrębność naszej kultury, musi uznać za wysoce deprawujące naszą myśl polityczną, naszą samowiedzę narodową, angażowanie naszej młodzieży więcej, bo całego naszego życia uniwersyteckiego w konflikty i walki uniwersytetów niemieckich monarchii. Toć to gorsze od tego „ultralajalizmu“, na który z reguły nasza młodzież „postępową“ tak bardzo się — nie bez słuszności — się oburza.

A obok tej jest druga również sprawa zasadnicza. Zdrowe żywioły społeczne mają obowiązek niedopuszczyć do zapanowania w naszym życiu publicznym terroru mniejszości do powrotu „liberum veto“ każdej buńczucznej grupki, pochopnej do „czynów“.

Życie uniwersyteckie, to szkoła przyszłego obywatelskiego życia młodzieży. Jeśli w życiu akademickim zakorzenią się tradycje przemocy i gwałtu, wypaczą one potem całe nasze życie społeczne i polityczne.

Z sali sądowej.

## Banda włamywaczy.

(Drugi dzień rozprawy).

Dzięki przeczności przewodniczącego rozprawy r. dr. Berson, który rozdaje bilety w „małych dawkach“

sala rozpraw i dziś tylko w małej bardzo części zapłniona, sąd atmosfera w sali nareszcie znosi. Na początku dzisiejszej rozprawy przewodniczący udawadnia Wasińskiemu, iż zeznania jego w śledztwie wykazują, że się tam nie bardzo denerwował, że sprytnie mimo zdenerwowania podchwytował rozmaite okoliczności, z których później kuł obronę dla siebie. Tak n. p., gdy usłyszał o zeznaniach umierającego Kautskyego, że ten, jak zwykle ugodzeni kulą, odniósł wrażenie silnego uderzenia w głowę, Śniegucki zaczął się bronić, że nie strzelał do Kautskyego i nie chciał go zabić, tylko „mimowoli“ uderzył go rewolwerem, który „przypadkiem“ wypalił. Jeszcze indagacja prokuratora, która irytuje Wasińskiego.

Prok. Panie Śniegucki, kto piłował kratę w więzieniu, czy pan, aby oni uciekli, czy też Szyptur, aby pan uciekł.

O s k. Oni piłowali dla mnie, sami chcieli zostać.

Adamski formalny kaleka.

Na pytanie obrońcy dra Solańskiego odpowiada oskarżony, że już w Pradze poznał, że Adamski to kaleka, nie umiał uciekać, to też nie używał go do cięższych „robót“. Z Adamskim łączyła go bojaźń, Śniegucki uważał Adamskiego za konfidenta policji, stąd bał się go i przystawał z nim. Później dopiero przekonał się, że to dobry kolega i niezły towarzysz.

Panie obrońco, pan nie zna sprawy!

W dalszym ciągu przewodniczący udzielił głosu obrońcy Schwetlicha, dr. Klatfenowi, który chciał się czegoś dowiedzieć o swoim kliencie.

Kiedy obrońca zapytał Śnieguckiego, gdzie był pierwszy występ Schwetlicha w Tarnowie, czy w Kołomyi — zawołał:

— Panie obrońco, pan nie zna sprawy!

Curriculum vitae Śnieguckiego.

Na pytanie obrońcy swego dra Bromberga, opowiada Śniegucki curriculum swego życia:

Wychował się w domu ojca, bogatego piekarza w Królestwie Polskiem, który jednak niewiele dbał o niego. Śniegucki pragnął nauki, nie miał jednak do tego sposobności. Skazany był na przebywanie z czeladzią ojca, której zły wpływ odbił się na późniejszym jego życiu. Ożenił się z miłości. Jakkolwiek Śniegucki nie miał w ręku żadnego fachu, rodzice narzeczonej, Wachowscy, wydali córkę za niego, bo spodziewali się, że Śniegucki odziedziczy po ojcu znaczną schedę (60.000 rubli). Po krachu finansowym w Rosyi i „afery politycznej“ przeniósł się do Wiednia, potem do Stryja i tu wszedł po raz pierwszy w konflikt z kodeksem karnym przez te nieszczęsne skradzione kury, które zmusiły go nawet do zmiany nazwiska z „Boby“ na „Bobiński“.

Dalsze pytania dr. Bromberga dotyczyły stosunku Śnieguckiego do innych oskarżonych. Wynikało z nich, że Śniegucki, to zwykły szeregowiec, a inni w tej sprawie go wodzili. Jednakowoż rzeczywistość co innego wykazała.

Wasińska religijna.

Na pytanie dra Hławatego opowiadał Śniegucki, że żona jego była niezwykle bogobojna i religijna. Z tego powodu Śniegucki nie wtajemniczał jej w swe sprawy, bo obawiał się, aby go ze skrupułów religijnych nie zdradziła. Fałszywych meldunków dokonywał sam Śniegucki i dopiero post festum mówił żonie, że ma się nazywać Wasińska, Bobińska. Elsnerowicz i t. p., stosownie do „sytuacji politycznej“.

Czy Wasińska nosiła banknoty w pończosze?

To niewinne na pozór pytanie przewodniczącego, stało się powodem długich wywodów prawniczych i dość ostrej utarczki słownej między drem Hławatym a radcą Bersonem. Dyskusya ta „pończoszkowa“ skończyła się wreszcie oświadczeniem przewodniczącego, że miał prawo mówić o pończosze Wasińskiej, bo Wasińska rzeczywiście w Samborze wyciągnęła z pończochy banknot 1000-koronowy, obrońca zaś zastrzegł się, że ta pończoszka to ważny środek dowodowy jego klientki, o którym można będzie mówić dopiero w postępowaniu dowodowym.

Wasiński socjalistą.

Wczoraj opowiadał Wasiński długo i szeroko o swej „działalności politycznej“ w Rosyi, o agitacji i przemycaniu broszurek. Działalnością tą naraził się władzom rosyjskim, więc jako „skompromitowany“ musiał uciekać z Rosyi.

Nawiązując do tych zeznań Śnieguckiego, jeden z sędziów przysięgłych zapytał go, w jakim stronnictwie pracował, do jakiej należał partyi.

„Byłem członkiem polskiej partyi socjalistycznej“, odpowiedział Wasiński z przekonaniem. (Wesołość).

Na tem o godz 10:30 r. ukończono przesłuchanie Wasińskiego.

Po 15-minutowej przerwie wchodzi na salę drugi wspólnik szajki, Franciszek Adamski.

Przesłuchanie Adamskiego.

Wysoki, szczupły z blond bródką i czesaną w szpic, z małymi „latającymi“ oczyma, nie robi wrażenia starego praktyka złodziejskiego, mającego za sobą burzliwą przeszłość i 11 lat więzienia. Otrząskany z sądem, umie się znaleźć i tem różni się od „debiutanta“ pod tym względem Śnieguckiego. Mówi wyraźnie, kładąc nacisk na każde słowo, wymachując jedną lub drugą ręką dla nadania swym wywodom większej dobitności.

Przew.: Poczują się pan do winy?

O s k.: Nie.

Przew.: Do żadnej?

O s k.: Do żadnej absolutnie.

Był agentem handlowym i jako taki stykał się z wielu ludźmi a zatem i ze Śnieguckim, którego poznał jako Babińskiego. Szukając różnych zarobków, skupował między innymi kartki zastawnicze i ten interes zbliżył go nieco do niektórych członków szajki. Nie brał udziału w żadnej kradzieży, z Wasińskim nie miał nic wspólnego.

Niedowierzenie przewodniczącego irytuje go, to też woła „mówiłem już 10 razy, że nie byłem, to nie byłem“.

Wasiński namawiał go do spółki w założeniu pralni chemicznej, ale ponieważ Adamski stracił już „cały swój majątek“ na takich spółkach, to też traktował go z wielką rezerwą.

Przew.: Panie Adamski, ta spółka coś mi się nie podoba, to nie był dobry interes.

Osk.: Panie radco, mam lat 40, byłem 15 lat agentem i kupcem, to mogę coś o tem sądzić. Do Wiednia jechał aby wyszukać lokal na pralnię. Wtedy Wasiński dał mu jakiś kuferek, z poleceniem wręczenia go Schwarzerowi. (W walizce tej były, jak wiadomo, narzędzia użyte do rozbicia kasy w Tempelsvereinie w Wiedniu).

Adamski zeznaje z przekonaniem, że nie wiedział, co było w walizce, bo myślał więcej o pralni niż o pakunku. Pakunek wręczył adresatowi (Schwarzerowi), przespał się później u niego a na drugi dzień zjawił się Wasiński i odebrał walizkę. Co się dalej stało nie wie, później dowiedziawszy się od Wasińskiego, że on nie ma pieniędzy na pralnię — odjechał do Lwowa.

#### Pocięta blaszka.

Pokazało się dalej, że Wasiński oprócz biletu jazdy dał mu jakąś pociętą blaszkę, którą miał oddać w „odpowiednie ręce“. (Blaszka ta to był skradziony w Wiedniu medal złoty wart. 1000 kor.). Blaszkę tę zostawił u siebie w domu, a później oddał Wasińskiemu. Wasiński jako „wynalazca“ dawał mu do przewożenia rozmaite przyrządy, jak nożyce, świdry, jakieś maszynki, na czem oskarżony wcale „nie rozumiał się“, nie wiedział nawet, co niesie i po co.

Przew., jak to, pan jako agent handlowy nie badał, co pan sprowadza i nie wiedział, co wiezie?

Osk. To mnie, jako agenta nic nie obchodziło.

Chodziło mi o zarobek, a co mi strona daje do zlecenia tego nie badam.

Przew. Panie, przecież agent handlowy musi wiedzieć, co zamawia dla stron?

Osk. Nie zawsze, panie radco.

Przew. A tę maszynę elektryczną do wyrobu kapeluszy także pan sprowadzał?

Osk. Tak jest. List jednak do fabryki w Prusach pisał Wasiński.

Z maszyną tą Adamski pojechał do Pragi, aby pouczyć Wasińskiego, jak się z nią obchodzić.

Wraz z Adamskim jeździł do Pragi Hüttner, który jako „agent handlowy“ miał tam coś do załatwienia.

#### W Pradze.

Przyjechawszy do Pragi, wstąpili obaj do Wasińskiego, gdzie przenocowali. Tam mówili o wynalazkach Wasińskiego, do których potrzebna mu była machina, wspominali coś o pralni, później wieczorem po kolacji wyszli na spacer. Hüttner z Wasińskim miał iść gdzieś do klubu, Adamski zaś na dworzec, aby wrócić do Lwowa.

#### Zamiast koniaku żelazo.

W drodze powiedział mu Wasiński, aby zaczął przed jakimś domem, a on wyniesie mu z piwnicy flaszkę koniaku. Tymczasem zamiast koniaku dał mu jakieś brudne zawiniątko, w którym znajdował się kawał żelaza.

Co to było oskarżony nie wie (olbrzymie nożyce do przecinania ścian wertheimówek). Wtedy powstał krzyk jakiś stróż zaczął kłać po czesku a Adamski „ze wstyd“ aby go ktoś nie zastał z tak brzydkim żelazem w ręku, schował się do piwnicy. Tu go złapano. Co się dalej stało nie wie. Słyszał strzał, ale nie wie skąd on pochodził. Browning i 7 kuponów pochodzących z kradzieży w Przemyślu dał mu Wasiński.

Godzina pół do 1-ej przesłuchanie oskarżonego trwa dalej.

## WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

### Koło polskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Koło polskie na wczorajszym posiedzeniu powzięło jeszcze następujące uchwały:

I. Sprawozdania Koła polskiego będą odtąd ogłaszane w formie komunikatów urzędowych;

II. Wybraną zostanie komisja prasowa dla informowania prasy zagranicznej o sprawach polskich. W tym celu członkowie Koła polskiego będą obłożeni podatkiem miesięcznym 20 k.;

III. Komisja parlamentarna Koła polskiego będzie decydować, w jakim zakresie ma komisja prasowa działać.

### Wiedeńska prasa o buńczucznej mowie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z głosów prasy wiedeńskiej poświęconych mowie cesarza Wilhelma w Döberitz zwraca uwagę przedewszystkiem artykuł wstępny, kierującego dziennika stronnictwa chrześcijańsko-społecznego „Reichspost“.

Dziennik przyzaje, że Austro-Węgry są wiernym sojusznikiem Niemiec, ale właśnie dlatego, że są wiernym sojusznikiem, mają prawo żądać, aby polityka Niemiec była mniej historyczną i mniej nerwową, gdyż Au-

stro-Węgry nie chcą się dać wciągnąć w jakąś niepotrzebną awanturę.

Natomiast organ wszechniemiecki „Ostdeutsche Rundschau“ ogłosił odezwę do stronnictw parlamentarnych niemieckich, aby z racji na trudne położenie międzynarodowe, grożące żywiołowi niemieckiemu wielkimi katastrofami zawarto w parlamencie zawieszenie broni pomiędzy partiami niemieckimi, aby Niemcy doszli do uzyskania stanowczego wpływu na politykę zagraniczną. Dzięki temu wpływowi Niemcy austriacy będą mogli skłonić czynniki kierujące w państwie, aby w razie wojny Austro-Węgry szły ramię przy ramieniu z Niemcami, a równocześnie, aby Austro-Węgry na mocy uchwały w obu parlamentach zawarły ścisły sojusz prawno-państwowy z rzeszą niemiecką, tworzący część ustaw zasadniczych monarchii austriacko-węgierskiej.

### Bezrobocie uniwersyteckie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wobec układu zawartego pomiędzy ministerstwem oświaty i rektorami, oraz kompromisu, zawartego w sprawie Währmunda, dalszy ciąg bezrobocia studentów jest bezpodstawny. Obecnie się pokazuje, czy studenci istotnie poszli za podniętą szczytnych haseł, aczkolwiek źle zrozumianych i źle wykonanych, czy też byli po prostu narzędziem jakich ukrytych sprężyn, mających na celu wprowadzenie anarchii na uniwersytetach austriacko-niemieckich.

Przebieg dnia wczorajszego w Wiedniu, gdzie studenci dopuścili się po prostu ataku na gmach parlamentu austriackiego, tudzież uchwały zapadłe wczoraj na rozmaitych uniwersytetach wskazują, że studenci absolutnie nie chcą wrócić na wykłady. I tak w Innsbruku studenci uchwalili, że bezrobocie ma trwać nadal, tak samo w Pradze i w Gracu studenci powzięli uchwały wzywające do dalszego bezrobocia, celem wywarcia nacisku na władze rządowe, aby te zupełnie skapitulowały przed studentami.

Sytuacja zaczyna być istotnie dla rządu bardzo groźną, gdyż gabinet br. Becka będzie musiał obecnie pokazać, iż nie kapitułuje przed studentami, co z kolei pociągnie za sobą rozmaitego rodzaju zajścia parlamentarne, gdzie socjalni demokraci i nieliczna garść radykalistów niemieckich i czeskich otwarcie sympatyzuje z bezrobociem studenckim.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wobec uchwały studentów wytrwania w strajku nie ulega wątpliwości, że w następnym tygodniu będą zamknięte półroczna we wszystkich szkołach wyższych.

Oświadczenie monarchy, które podała dzisiejsza „Reichspost“, wywołało ogromną sensację. Wiedeńscy rektorowie udali się dziś przedpołudniem do ministra oświaty dra Marcheta, aby zażądać od niego autentycznego oświadczenia w tej sprawie.

Gdyby słowa podane przez dzisiejszą „Reichspost“ rzeczywiście padły, to wiedeńscy rektorowie zdecydowani są podać się do dymisji, a za ich przykładem poszliby zapewne rektorowie wszystkich innych wyższych zakładów naukowych w Austrii.

### Rada państwa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiej profesorowie uniwersytetu będący posłami do Rady państwa, z wyjątkiem profesorów polskich, żądali od prezydenta Izby poselskiej dra Weisskirchnera aby im udzielił głosu, celem zaprotestowania przeciwko wczorajszemu wywodom p. hr. Sternberga, który studentów nazwał „Lausbuben“. Prezydent Izby odpowiedział, że udzieli im głosu dopiero przy końcu posiedzenia pod formą zapytania do prezydenta.

### Na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Kraków (Tel. pryw.). Wskutek uchwały wczorajszego wiecu strajkującej młodzieży, aby strajk prowadzić dalej w spokojnej formie, panuje dziś zupełny spokój w Uniwersytecie i w salach wykładowych wszystkich wydziałów wykłady odbywają się bez przeszkód. Przeciwna strajkowi młodzież wręczyła rektorowi opatrzone blisko tysiącem podpisów protest przeciw strajkowi i prośbę do senatu akademickiego, by pod żadnym pozorem nie dopuścił do zawieszenia wykładow lub zamknięcia Uniwersytetu. Na tablicy w Uniwersytecie ogłoszono uchwały konferencji rektorów, odbytej w Wiedniu.

### Gwałty pruskie.

Poznań. (Tel. pryw.) Proces o podburzanie do gwałtów wytoczono p. Karolowi Piesze z Zabrzeża dlatego, że rozdawał śpiewnik, w którym mieściło się kilka pieśni zakazanych wyrokami sądowymi w Prusach, jak np. „Boże zbaw Polskę“ i inne.

### Nowy skandal niemiecki.

Berlin. (Tel. wł.) Ze Szczecina donoszą, że odkryto tam nową sprawę skandaliczną, w którą są wmięszani wysocy urzędnicy administracyjni. Ta sprawa skandaliczna odbywa się rzecz prosta na tle homoseksualnem. Kilku wysokich urzędników już aresztowano, innych zaś uratowała od aresztowania wczesna ucieczka.

### Duma.

Petersburg. (Tel. wł.) Duma przyjęła przedłożenie w sprawie położenia drugiego toru na kolei syberyjskiej kosztem 127 milionów rubli.

Chicago. (Tel. wł.) Republikański konwet narodowy otwarto. Przedłożono program wyborczy, akceptujący politykę Roosevelta.

Petersburg. (Tel. pryw.) Nowy główny zarządzający sprawami rolnictwa Kriwoszejn wyjeżdża w lecie do Syberji celem zbadania warunków kolonizacji włościańskiej.

Łódź. (Tel. pryw.) Z powodu zamieszczonego w „Kuryerze“ artykułu o wzmożonym w ostatnich czasach przechodzenia ziemi do rąk osób pochodzenia niemieckiego, oraz poddanych niemieckich gubernator piotrkowski wystosował do podwładnych mu władz odezwę, w której zacytował w całości wspomniany artykuł, poleca zebrać i niezwłocznie przedstawić sobie dane dotyczące tej sprawy.

## Po zamknięciu numeru.

W sprawie bojkotu Uniwersytetu warszawskiego. Ze sfer młodzieży piszą nam:

Na dzień dzisiejszy kilka luźno stojących w społeczeństwie akademickim jednostek, wśród których nie brak nazwisk smutnie zapisanych w czasach głośnej afery z L. S. L. Brzozowskim, usiłują za pomocą plakatów przez siebie wyłącznie podpisanych zwołać wiec ogólno-akademicki w sprawie bojkotu wyższych zakładów naukowych rosyjskich w Królestwie Polskiem. O ile nas informowano, organizatorzy wiecu należą do grupy tak zw. młodzieży „postępowej“, która znalazłszy się na wiecu ogólno-akademickim młodzieży polskiej, zwołanym w tej samej sprawie na dzień 13 b. m. do sali Tow. Pedagogicznego, w znikomej mniejszości, starała się wprowadzić do obrad taktkę obstrukcyjną, a po otrzymaniu należytą odprawy ze strony ogółu wiecujących, salę opuściła.

Dlatego też pominiawszy, iż fakt powyższy zwołania wiecu sprzeciwia się uznanej ogólnie zasadzie, iż wiecie ogólno-akademickie w sprawach reprezentacyjnych mogą być zwoływane li tylko przez co najmniej jedno Towarzystwo o charakterze reprezentacyjnym, oraz muszą mieć zagwarantowany swój polski charakter, pominiawszy te wszystkie motywy, sam fakt zwołania wiecu świadczy o silnie rozwiniętej megalomanii i chorobliwej ambicji zwołujących.

Sądzimy, że i młodzież akademicka tak, a nie inaczej czyn ten ten zakwalifikuje.

## Depesze handlowe z 17 bm.

Wiedeń, dnia 17 czerwca. Dziś o godz. 10 min. 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.67, Renta majowa 97.25, Węgierska renta kpronowa 93.20, Akcje kredytowe 623.55, Kredytowe węgierskie 743.—, Bank anglo-austr. 295.50, Unionbank 538.50, Bankverein 520.50, Laenderbank 439.—, Kolej państ. 692.25 silnie, Lombardy 127.50, Elbenthal —.—, Fabryka broni —.—, Akcje tyton. —.—, Alpiny 650.50, Rima Muranyi 553.—, Praskie Towarz. żelazne —.—, Losy tureckie 186.50, Ruble 251.75, 4-poc. listy zast. Banku hipot. 94.25, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100.05, 4-proc gal. poz. kraj. z r. 1898 96.25, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 94.75, 56 listy Tow. k. z. 94.20, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —.—, Akcje Banku hipot. —.—.

Uspokobienie spokojne.

## W naszej Administracji złożyli:

Dla T. S. L.

Urzędnicy Dyrekcyi lasów i dóbr państwowych (jako pozostałość ze składki na wieniec dla lustratora śp. Władysława Lesniaka) 11.55 kor.

### ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

WP. J. Sch. Dolina. Wyraz, o który W. Pan za pytuje należy tłumaczyć przez „sekretarz“.

### NAKŁADEM TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO

— wyszły i są do nabycia w księgarniach —  
następujące prace

## Romana Dmowskiego:

NIEMCY, ROSYA I KWESTYA POLSKA. Str. XIII i 271. — Kor. 5.—.

Myśl nowoczesnego Polaka. Wydanie trzecie, powiększone, str. 280. — Kor. 3.80.

Wychodźstwo i osadnictwo. Część pierwsza, str. 109. Kor. 2.—.

## LITERATURA I SZTUKA.

### Mnzyka.

\* Nowe opery. W sezonie jesiennym zostanie wystawiona w operze berlińskiej nowa jednoaktowa opera komiczna Leona Blecha p. t. „Versiegelt“. Blech jest w muzyce zwolennikiem skrajnego modernizmu, dlatego wiadomość o tej operze wywołała w kołach muzycznych berlińskich sensację.

### Piśmiennictwo.

\* Stanisław Zieliński. Die Ermordung des Statthalter grafen Andreas Potocki. Materialien zur Beurteilung des ukrainischen Terrorismus in Galizien. Herausgegeben von dem Polnischen Pressbureau in Lemberg, Wien, Leipzig 1908. W. C. Stern.

Broszura p. Zielińskiego jawi się istotnie na czasie. Przeznaczona dla opinii niemieckiej, wogóle zagranicznej, w przededniu procesu Siczyńskiego odda niewątpliwie naszej sprawie duże usługi. Opinia zagranicy w znacznej mierze w kwestyi ruskiej, powiedzmy otwarcie, zwraca się przeciwko nam. Leży to w interesie ruskim, a przedewszystkiem Prus, chcących rzekomyimi stosunkami galicyjskimi upozorować swe postępowanie w Księstwie. Tem należy sobie tłumaczyć zapobiegliwość Rusinów w kierunku wytworzenia takiej opinii:

zmierzają potem wiece, pisma i broszury polityczne. A tych jest ilość znaczna.

Nie możemy powiedzieć, by z naszej strony tej sprawy zaniechano; wspomnieć trzeba broszury Smolki, Twardowskiego, wydawnictwo „Polnische Post”, które kwestye ruską traktuje obszernie (artykuły pośia Zamorskiego) i t. d. — ale w stosunku do potrzeb i akcji wrogów działalność nasza jest za mała.

Tem radośniej witamy pracę p. Zielińskiego. Rzecz aktualna, wywołana bolesnym wypadkiem, bierze zeń asumpt i z powodu mordu kreśli genezę radykalnego i anarchicznego ruchu ukraińskiego. Wprawdzie poświęca autor temu stosunkowo miejsca niewiele, ale podkreśla momenty najważniejsze i najistotniejsze — tak, że czytelnik obcy ma pełny obraz działalności destrukcyjnej ruskiej. Co więcej: ugrupowanie i ujęcie poszczególnych symptomatów i wypadków w jedną całość i obfitość zebranego materiału może i czytelnikowi polskiemu przysporzyć dużo wiadomości i źródeł, że omdlał mógł czerpać dalsze informacje. A podnieść wagę tej broszury dla nas samych należy tem usilniej, że niestety naszej literaturze politycznej na pracach o kwestyi ruskiej najniżej nie zbywa.

\* „Macierz Polska”. Opuścił prasę zeszyt VII tomu lgo dzieła p. t. „Polska, obrazy i opisy” i zawiera dokończenie artykułu p. t. „Stosunki gospodarcze w Królestwie Polskiem”, opracowanego siłami zbiorowemi, nadto zaś obraz stosunków społecznych i ekonomicznych na Litwie i Rusi przez Wł. Studnickiego, w W. Ks. Poznańskim przez dra W. Skarżyńskiego, w Prusiech Królewskich przez dra Karasiewicza, na Ślązku polskim przez dra F. Konecznego i w Galicyi przez dra Stanisława Głabińskiego. Zeszyt zdobi 58 ilustracji, cena jego 1 korona. Na zeszytce ósmym skończy się to wielkie wydawnictwo, odtwarzające obraz dziejów Polski, sztuki, przemysłu i wogóle całej narodowej kultury.

MAŁY FEJLETON.

Alfons Daudet: Obrazek z czasów komuny.

Nazywał się Kadur, z pokolenia Djendali, a należał do tej garstki turkosów, która z armią de Vinoy'a schroniła się za mury Paryża. Był doboszem i całą kampanię, od Wissemburga do Champigny, przebył, bijąc pałeczkami w swoją derbukę (arabski bębenek), tak ruchliwy i pełen życia, że omijały go kule, nie mając gdzie trafić, bo sekundy nie ustał na miejscu.

Ale gdy nadeszły mrozy zimowe, ten mały dzikus, spalony słońcem Afryki, nie mógł wytrzymać długich nocy stróżowania na śniegu i mrozie i pewnego styczniowego ranka znalazł go nad brzegiem Sekwany na pół martwego, z odmrożonemi do kolan nogami. Leżał długo w ambulansie i tam to ujrzałem go po raz pierwszy.

Cierpliw i smutny, jak chore psisko, turkos spoglądał w koło dużemi, łagodnemi oczyma, a zapytany, uśmiechał się, pokazując białe zęby. Odpowiadać nie mógł, nie znając innego języka, prócz jakiegoś mieszaniny słów włoskich, arabskich i prowansalskich, które, jak barwne muszle, pozbiierał wzdłuż brzegów Śródziemnego morza.

Dla rozrywki miał tylko swoją derbukę i czasem, gdy bardzo się nudził, przynoszono mu ją do łóżka i pozwalano uderzać w nią cicho, ze względu na innych chorych w ambulansie.

Wtedy jego czarna, zgaszona chorobą twarz, ożywiała się i zmieniała wyraz stosownie do rytmu. Gdy bębnił do ataku, zęby błyskały mu w dzikim, okrutnym uśmiechu, a rozdymały się nozdrza i lżą mgliły źrenice, gdy żelazne brzękadła wspominały jaką arabską melodyę, która w ponurą salę ambulansu wносиła mu wizję roześmianych gajów ojczystych, złocistych pomarańcz i granatów, dobrego słońca, błękitnej, ciepłej fali.

Tak przeszły dwa miesiące. Przez ten czas dużo rzeczy zmieniło się w Paryżu, ale Kadur o tem nie wiedział. Słyszał wprawdzie przechodzące pod oknami kompanie wojska, słyszał głuchy turkot przeprowadzanych z miejsca na miejsce armat. Potem słyszał pobudki, potem kanonadę. Ale z tego wszystkiego rozumiał tylko tyle, że ciągle jeszcze trwa wojna i że on nareszcie będzie mógł się bić, bo nogi jego się zagoiły i wyzdrowiał.

Nareszcie wypuścili go z ambulansu i z bębniem na plecach poszedł szukać swojej kompanii.

Nie szukał długo. Przechodzący oddział sfederowanych zabrał go z sobą, a że podczas badania niczego się nie można było dowiedzieć, nic zrozumieć z jego: „bono bezeł, macacho bono”, więc dowodzący tego dnia generał dał mu 10 franków, konia od omnibusu i przyłączył go do swego sztabu.

A były wszystkie, jakie kto chciał, mundury w tym sztabie.

Czerwone i zielone, kurtki polskie i dołmany węgierskie, niedźwiedzie czapy i berety marynarckie. Były aksamity i drelchy, złote szamerowalia i wełniane szlify. W swojej błękitnej kurteczce z żółtym haftem, w turbanie i z derbuką, turkos dopełnił maskarady. Pełen radości ze znalezienia się w tak strojnem towarzystwie, upojony słońcem, hukiem armat, szalonym ruchem ulicznym, przekonany, że to ciągle wojna z Prusakami, nasz nieświadomy dezertier wesoło zaczął brać udział w wielkiej bachanalii obłąkanego miasta i stał się wkrótce znanym i sławym. Komuna była tak dumna z posiadania turkosa, że pokazywała go gdzie mogła, szczytała się nim, niemal nosiła go jak kokardę. Dwadzie-

ścia razy na dzień posyłano go ze sztabu do ministerium, z ministerium do ratusza i z powrotem.

Bo przecież tyle razy im powtarzano, że ich marynarze byli fałszywymi marynarzami, ich artylerzyści fałszywymi artylerzystami. Teraz dość było spojrzeć na tę czarną figurkę, ze zręcznością małpki wykonywującą wołtyże na grzbiecie wielkiego konia, by się przekonać, że ten przynajmniej jest prawdziwym, autentycznym turkosem.

Szczęście Kadura nie było jednak zupełnem. On chciał się bić, a na nieszczęście podczas komuny, tak, jak za Cesarstwa, sztaby nie często szły w ogień. Poza służbą więc mały turkos przepędzał chwile na placu Vendôme lub w podwórzach ministerium wojny, w obozowiskach, gdzie żołnierze, by powetować sobie głód obłężenia, chciwie czerpali z nieustannie otwartych baryłek wódkę, a z pełnych skrzyń wędzone mięso i słoninę. Kadur był znanym dobrym mahometaninem, aby brać udział w tych orgiach, więc najczęściej, odbywszy na stronie obowiązkowe ablucye, owijał się w burnus i usypiał spokojnie na kamieniach, w ogniu biwaków.

Raz, było to w maju, turkos zbudził nagle huk strasliwej kanonady. Gmach ministerium trząsł się w posadach, ludzie biegali, uciekali, krzycząc i popychając się wzajem. Kadur nic nie rozumiał, ale zrobił tak, jak drudzy, skoczył na konia i wyjechał za sztabem.

Na ulicach działy się straszne rzeczy. Wyrivano bruki, pędem przelatywały gromady żołnierzy, oszalałych, krzyczących, trąbki grały na alarm; im dalej się posuwano, tem zamieszanie było większem, strzelanina gęstsza i głośniejsza. Na moście tłum oddzielił Kadura od sztabu, trochę dalej zabrano mu konia dla jakiegoś oficera, który był bardzo ciekawy, co się dzieje w ratuszu.

Rozgniewany począł biec w stronę bitwy, nabijając szaspot po drodze i mrużąc przez zacisnięte zęby: „Macach bono Prissien” — był bowiem przekonany, że to Prusacy weszli do miasta, skąd trzeba ich wygnać coby prędzej.

Nagle zawołano na niego z barykady ulicy Rivoli, Kadur obejrzał się, namyślił i wskoczył na barykadę, gdzie strzelać począł na oślep, widny zdaleka, jak sztandar w barwnym mundurze. Strzelał, nabijał i znów strzelał, krzycząc i śmiejąc się z ochoty, wśród gradu kul, strzelał do Prusaków.

Raz, gdy na chwilę rozsunała się zasłona dymu i kurzu, zdało mu się, że poznaje czerwony kolor uniformów francuskich, zbitych w gromadę na Polach Elizejskich, ale nowe kłęby zasłoniły mu widok, więc wierząc, że się omylił, począł strzelać na nowo.

Gdy barykada zamilkła, i ostatni artylerzysta porzucił wyrzuczone działo, Kadur nie ruszył się, nie uciekł. Zaczajony, gotowy do skoku, umocnił bagnet na karabinie i czekał ukazania się spiczastych hełmów pruskich; — za chwilę ujrzał — wojska liniowe.

— Poddaj się, — zawołał do niego oficer.

Turkos na moment osłupiał, a potem rzucił się naprzód, krzycząc z radością:

— Francesé bono Francesé!!

Niewyraźnie, w tej dzikiej głowinie zaświtała myśl, że oto nadeszła dawno oczekiwana armia wyzwolenia, armia Taidherbe'a lub Chansy'ego, armia, której długo, a nadaremnie, wyglądał obłężony Paryż, więc szczęśliwy Kadur śmiał się do nich błyskami oczu i zębów, upojony, potrzasał fuzyą, radował się i witał. W mgnieniu oka, barykada była zajęta, a on otoczony.

— Pokaż strzelbę!

Strzelba była jeszcze gorąca od strzałów.

— Pokaż ręce!

Były czarne od prochu, Turkos pokazywał je z dumą. i śmiał się ciągle radośnie.

Wtedy, — — ustawiono go pod murem.

„umartł, nie zrozumiałwszy nic, aż do końca.

Tłum. z franc. SUNFLOWER.

Dział ekonomiczny.

∞ Kolej lokalna Lwów (Kleparów) - Jaworów. D. 14 b. m. odbyło się 10 zwyczajne walne zgromadzenie akcjonariuszów kolei lokalnej Lwów Kleparów-Jaworów, na którym po oddaniu hołdu pamięci zamordowanego namiestnika ś. p. Andrzeja hr. Potockiego i poświęceniu gorącego wspomnienia zmarłemu wiceprezydentowi Towarzystwa śp. Franciszkowi Szczerbickiemu, uchwalono, aby nadwyżkę z ruchu koron 43.511.35 i kwotę, którą rząd złoży kor. 36.101.58, razem kor. 79.612.93 użyć na wykupno 4 proc. kuponu nr. 5 od akcji pierwszeństwa, płatnego w dniu 1 lipca b. r. tudzież na umorzenie 10 sztuk wylosowanych akcji pierwszeństwa i na pokrycie wydatków zarządu Towarzystwa.

Ustępujący członkowie rady nadzorczej pp. Maurycy Lazarus i Janusz hr. Tyszkiewicz zostali ponownie wybrani. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp. Edmund Hauswald i Wit Mokrzycki, zaś jako zastępca p. dr. Marian Boziewicz. Na posiedzeniu rady nadzorczej, które się następnie odbyło wybrany został ponownie prezydentem Towarzystwa p. E. A. Ziffer, a wiceprezydentem p. Kazimierz Tchorznicki.

∞ Węgiel rosyjski w Galicyi. Pisma warszawskie piszą: „Od niejakiego czasu zakłady górnicze Królestwa Polskiego zaczęły wywozić do Austrii węgiel dąbrowski, uznając sprzedaż taką za dogodną dla siebie. Obecnie górnikom naszym przybywa nowy konkurent, a mianowicie kopalnie węgla z południa Rosyi, które w roku zeszłym sprzedały na potrzeby kolei rządowych w Galicyi 2,000.000 pudów węgla. Pragnąc i nadal za-

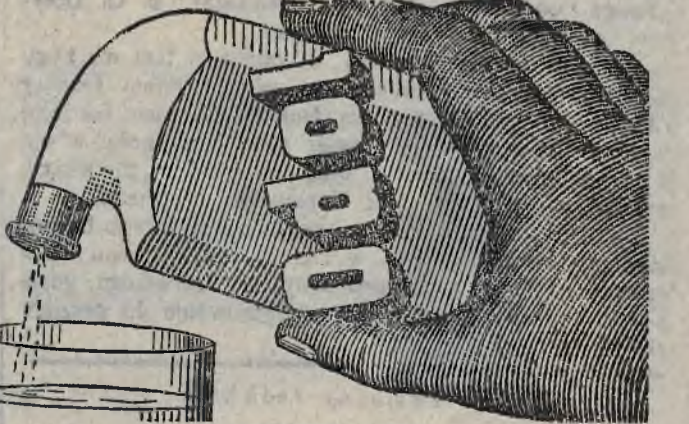
**TAPETY**  
POLECA  
w wielkim wyborze na składzie  
**W. ADAMSKI HOTEL**  
LWÓW ZORZA  
Wzory z cenami wysła się opłatnie.

**PATENTY**  
wyjednywa we wszystkich państwach 64  
inżynier **S. DZBAŃSKI**  
przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.  
Wiedeń VII. Lindengasse 2 (telefon 5062).



Schichta ekstrakt do prania  
nazywa się  
**„Pochwała Gospodyń”**  
Najlepszy proszek mydlany  
do namaczania bielizny.  
3869  
Wszędzie do nabycia.  
Georg Schicht, A. J. Aussig a, E (Czechy).

**Gorsety** najnowszego kroju z racjonalnym, prostym przodem, które trwale zachowują fason, poleca zaszczytnie renomowana  
Warszawska Fabryka gorsetów  
**„Karolina”** 240  
Lwów, Jagiellońska 6 (dawna) Pałac Hausmanna)  
Wielki wybór gorsetów gotowych.  
Zamówienia ściśle podług miary wykonuje się w ciągu 24 godzin.



bezpieczyć sobie wywóz węgla donieckiego do Galicji, Bukowiny i Węgier, przedsiębiorcy z Donu wniosli podanie o obniżenie taryfy przewozowej na węgiel przez Sosnowiec do 1/14<sup>o</sup> kop. z puda i wiorsty. Przeciwno takiemu obniżeniu zaprotestowały zakłady górnicze polskie. Sprawa powyższa będzie rozpatrywana wkrótce w departamencie kolejowym.

#### Biuletyn rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 17 czerwca b. r.  
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów  
Waluta koronowa.  
Pszemica gotowa od 12:10 do 12:30, Pszemica na termin — do —. Zyto gotowe 10:20 do 10:40. Zyto na termin — do —. Owies obrobiony gotowy 6:30 do 6:50. Owies obrobiony na termin — do —. Jęczmień pastewny 6:30 do 6:50. Jęczmień browarniany 7:— do 7:40. Rzepak — do —. Lnianka — do —. Groch pastewny 0— do 0—. Groch do gotowania 8— do 11—. Wyka 0— do 0—. Bobik 0— do 0—. Hreczka — do —. Kukurudza 0— do 0—. Kukurudza stara 0— do 0—. Chmiel za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona — do —. Koniczyna biała — do —. Koniczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —. Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 56— 56:25. Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —. Spirytus ekskontyngentowany 37— do 37:25.  
Przy słabej podaży a nie mniej słabym popycie ceny notują niezmiennie.

#### Krakowski targ na bydło.

Kraków, d. 16 czerwca. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na dzisiejszy targ sprzedano: a) bydła rogatego 219 sztuk b) jałownika — szt., c) cieląt 358 szt., d) owiec i kóz 0 szt. e) nierogacizny 159 szt. — razem 736 sztuk.

Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi:

Buhaje od — do — kor., woły od — do — kor. krowy od — do — kor., jałownik od — do — kr., cielęta od 64 do 82 k., nierogaciznę tuczną od — do — kor.

Bitej wagi:

Nierogaciznę od 128 do 148.

Z zakupionych na oko płacono za sztukę:

Buhaje od — do — kor., woły z paszy od 200 do 400 k., krowy od 150 do 160 kor., buhajki i jałówki od 80 do 200 kor., cielęta od 22 do 64 kor., owce i kozy od — do — kor.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano:

Na miejscową konsumpcję 484 sztuk, na konsumpcję innych gmin kraju 241 sztuk, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 11 sztuk, na eksport za granicę nierogacizny — sztuk.

Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.

#### Zeszyt czerwcowy miesięcznika

### „ATENEUM POLSKIE”

opuszcza niebawem prasę

i zawierać będzie prace następujących autorów: Edmund Biernackiego, Józefa Buzka, Bronisława Chlebowskiego, Adolfa Chybińskiego, Franciszka Rawity Gawrońskiego, Jana Kasprowicza, Franciszka Krzeczka, Bertolda Merwina, Tadeusza Sinki, Tadeusza Smoleńskiego, Jana Tura.

#### Kronika sportowa.

— Jutro wycieczka Galic. Tow. Cyklistów do Lubienia. Punkt zborny o godz. 2 popołudniu na placu św. Ducha.

— Ładne zwycięstwo odniosła w rozegranym w niedzielę na krakowskich Błoniach meczu footballowym „Cracovia” nad niemiecką „Opawą”. Pierwsza połowa gry przyniosła Krakowiakom 3 bramki, Niemcom zaś 1; po dziesięciominutowej przerwie zrobili Niemcy jeszcze 1 bramkę na 2 zrobione przez „Cracovię” tak, że ku uciesze rozentuzymowanej, w zwartej, parotysięcznej masie otaczającej boisko, publiczności, ostateczny wynik był 5:2 na korzyść „Cracovii”. Tryumf Krakowiaków jest tem większy, że „Opawa” ma być drużyną bardzo dobrze zgraną i technicznie wydoskonaloną.

— Z Rudek nam donoszą, że urządzone tam 14 b. m. przy sposobności festynu Sokolego drogowe wyścigi cyklistów, ze współudziałem kolarzy miejscowych, ze Lwowa i Sambora, dały następujące wyniki: I. Bieg nowicyuszów 5 km.: Szechin (Lwów) 11 m. 1, Blicharski (Lwów) 12 m. 2, Lewczak (Rudki) 15 m. 3; startowało 5. II. Bieg główny, 10 km.: Michałowicz (Lwów) 19 m. 1, Romański (Lwów) 20 m. 2, Szechin (Lwów) 22 m. 3, Prodanik (Rudki) 24 m. 4. III. Bieg pocieszenia, 10 km.: Romański 26 m. 1, Szechin 26 m. 24 sek. 2, Blicharski 27 m. 3. IV. Bieg Rudecki, 5 km.: Lewczak 1, Oteksyn 2. Podczas odbytej następnie w Sokole wieczornicy, panie rozdały współzawodnikom nagrody.

— Wielką nagrodę Paryża 300.000 fr., 3000 m., dla koni 3-let., wygrał p. Vanderbilta „Northeast” przed „Sauge Poupre” p. Marvis’a, „Souigny” p. G. Dreyfusa i 14 innymi. Total. 105:10.

— Mistrzostwo Wiednia w odbytych tam meczu Wied. Klubu sport. zdobyli: w rzucie dyskiem Tronner (35.57); w rzucie oszczepem Jank (53.28, austr. rekord); w skoku w wyż z rozb. Krojer (1.66); w skoku w dal z rozb. Krojer (13.46). W biegu na 5000 m. pierwszym był Sax w 18:25.0, bijąc Hönlina 400 metrami.

— „Intrygant”, głośny zwycięzca wiedeńskiego Derby, startować będzie 5 lipca w Derby moskiewskim, poczem zostanie przetransportowany do Oberweiden, gdzie będzie poddany specjalnemu przygotowaniu do pesztefskiego St. Leger.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiański.

#### TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcją Ludwika Hellera

We środę dnia 16 czerwca 1908 r.

### Bogaty wujaszek.

komedya w 4 aktach K. Kariweisa

Początek o godzinie 7:30 wieczór.

**KAWIARNIA EUROPEJSKA** Rendezvous całego świata przemysłowego i kupieckiego. O liczne odwiedziły uprasza Franciszek Moszkowicz, właściciel. 187

„Cabaret Bristol” Nowo otworzony. Senzacyjny program.

Mascha Dignam, Baronowa Metta de Lesson, Geörg Baner i t. p. — Początek o godz. 10 wieczór. 6270

### E. Hausmann

Lwów.

Poleca swój skład fabryczny wszelkich artykułów elektrotechnicznych.

Na liczne zgłoszenia zawiadamia się uprzejmie, że wstrzymana w marcu br. z powodu tyfusu

### LICYTACYA

w majątku

Tomasza Horodyskiego

w Komarowie koło Halicza

odbędzie się w najbliższym czasie. Zwraca się uwagę amatorów na tę sposobność korzystania nabycia futer, precyzołów ze złota i srebra, oraz rasowego bydła, z tem, że dokładny termin będzie wkrótce podany. 6863

## Kawa palona

z własnego narowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

codzień świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1'60, 1'80, 2'20, 2'40 i 2'80 kor. Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 15

Poleca handel herbaty i kawy

### Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Palacze!

Spróbujcie

**Roselle** jedyne istniejące słodzone

Papierki Cigaretowe

Pochłaniają przez swój przyjemny słodki smak nikotynę tytoniu. 398

Nowo otwarty

### Pensjonat LITWINKA

LWÓW Kochanowskiego 14a.

Eleganckie pokoje z całym utrzymaniem. W sezonie letnim po niższych cenach. Elektryka, łazienki! Wyśmienite obiady dla dochodzących i do menażek. 6364

Byt  
Byt  
Byt

Baczność!

zapewniony ma każdy u nas i łatwo zarabia

koron 18 do 25 tygodniowo bez względu na płeć, wiek lub oddalenie.

Blizszych informacji udziela: „BYT” „Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych” we Lwowie, ul. Krasickich 14. 4034

## Niemirów

Kąpiele siarczano-solno-alkaliczne i stacya klimatyczna na reumatyzm, artrytyzm, skrofule, choroby nerwowe. Suche położenie, 2000 mq. parku lasów szpilkowych. *Niezwykła taniość*, mieszkanie z całodziennym utrzymaniem od 4 koron, kąpiele od kor. 1:20. Różne gry, zabawy, wycieczki. Ze Lwowa 4 i pół godziny drogi via Jaworów lub Rawa Ruska. Poczta, telegraf w miejscu. Coraz mniej wolnych mieszkań. O spieszne zamówienia uprasza 6911

Zarząd kąpielowy.

**Uzdrowisko Baden** Clepice Siarczane pod Wiedniem

lecza:

30.000 gości rocznie.

goście, reumatyzm, chorobyskrone, exsudaty i t. d. Sezon przez rok cały.

753.000 osób i turystów.

### Ażeby wyjść za nieg

trzeba być przystojną. Panie szpecą

włosy na twarzy

to też należy usunąć je preparatem

Dr. Roberta Fiechera „Epilatoire”

który niszczy włosy na twarzy raz na zawsze pewnie i bez bólu. 5614

1 mniejszy flakon 10 kor., 1 większy flakon 20 kor.

Wiedeń I, Salvatorgasse 11, (Passauerplatz 2).

— Porady w dziedzinie kosmetyki bezpłatnie. —

Z dawien dawna znaną ze swej drobroci i zapachu prawdziwa



## Herbatę Rosyjską

zbioru majowego poleca handel

W. ADAMOWICZA

w BROADACH (na pograniczu rosyjsk.)

Familijna bardzo dobra zł. 1'40

Melange de Moskau w or. op. 2'50

Imperial cesarska w or. op. 3'50

Okruszki z najl. herb. kwiat. 1'20

Z Brodów!

Bulion wołyński higien. kg. zł. 3'20.

KAWA CEYLON palona gor. pow. 1/3 kilo 80 i zł. 1'10.

### Sykstuska 32

## Publiczna Hala Aukeyjna

przyjmuje do komisowej sprzedaży wszelkie używane przedmioty — na żądanie urzędu licytacje w prywatnych mieszkaniach (w celu szybkiej sprzedaży). Zaprowadziła również nowy dział dla kupna antyków za gotówkę.

Obecnie dużo ładnych antyków do sprzedania: zegar, kałamarz, kandelabry, komoda, styl Ludw. XVI, Szttychy, okazy, porcelana. 6604

Największy wybór

## P O M P

JAN SCHUMANN, LWÓW

Pańska 23/29.

Handel i Przemysł Krajowy

protokol. marka ochronna. 5707

Lwowska fabryka chemiczna — „TIEN”

## Woda kolońska

Fabryka „Tien” posiada znakomity przepis i destyluje wodę kolońską, nie wstępującą oryginalnej.

Gdy wieść poszła, że wodę taką robią w „Tlenie”.

Fabrykanci z Kolonii popadli w omdlenie.

A gdy własna ich woda nie mogła ocucić,

Kupiono wodę w „Tlenie”, by im życie wrócić. 5399

## Steckenpferd-

## Bay-Rum

3816

Najlepsza woda na włosy.

## Szczawnica

Zakład zdrojowo-kąpielowy

Pierwszorzędna górska stacya klimatyczna.

Znane ze skuteczności zdroje JÓZEFINY, MAGDALENY i STEFANA w chorobach piersiowych, zadawnionym nieżycie płuc, oskrzeli krtani i w astmie, w cierpieniach żołądka, kieszek i pęcherza, w krwawieniu, niedokrewności itd. W górnym zakładzie INHALATORYUM balsamiczno-igłiwiowe i solankowe, HYDROPATYA i ŁAZIENKI z centralnym ogrzewaniem — Sezon od 20 maja do 20 września.

Dojazd powozowy od stacyj Nowy Targ i Stary Sącz.

5176 Dzierżawca zakładu P. Wiśniewski.

**ZAKOPANE**  
OBROBITÓWKA — Pen-  
sjonat Leśniwiczówien  
przy ul. Chałubińskiego.  
Polecamy pokoje słoneczne z ca-  
łodziennym utrzymaniem — na  
sezon letni i zimowy. — Po-  
łożenie uroczyste wśród lasu z wi-  
dokiem na góry. — Smaczna  
i zdrowa kuchnia. Wzorowa us-  
ługa. Fortepian na miejscu. —  
Ceny od 5—8 koron dzien-  
nie 6213

**Doniesienia różne**  
**Choroby weneryczne**  
i zastarzałe, choroby skórne  
kobięce, osłabienie na tle  
neurasthenii leczy 20  
**Dr. FRISCH**  
PASAŻ HAUSMANA 8.  
Marki jubileuszowe używane  
od 50 hal. w górę nabywam  
w każdej choćby najmniejszej  
ilości. Placę za 100 sztuk 15—45  
kor. Zgłoszenia: Lwów, Fach  
pocztowy 72. 6929

5 koron ofiarujemy za podanie  
nam obecne adresu Edmunda  
Zakrzewskiego budowniczego mie-  
szkał w Jabłońce koło Turki, Ja-  
na Dunikowskiego mieszkał w Kra-  
kowie. — Towarzystwo kredytu  
w Chodorowie. 6901  
Wieżowniane w użyciu Chris-  
toffa z Paryża srebro stoło-  
we poleca Jan Wojtych, zło-  
tnik, zaprzysiężony znawca sądo-  
wy, Lwów Akademicka 8. 6923

**Proszę ządać!**  
  
bezpłatnie i franko  
mój bogato ilustrowa-  
ny główny katalog z  
przeszło 4000 ilustra-  
cjami zegarków, to-  
warów złotych i srebr-  
nych i instrumentów  
muzycznych itd.  
Pierwsza fabryka zegarków  
**HANN'S A KONRAD'S**  
c. k. dost. nadw. 141  
w Brnx nr. 873 (Czechy).  
Prawdziwy szwajcarski remontoro-  
w zegarek niklowy system Roskopf  
k. 5; 3 sztuki k. 14. Prawdziwy zegar-  
ek remontorowy srebrny k. 8,40,  
z podwójną kopertą k. 12,50. Niema  
ryzyka. Zamiany doz. lub zwrot  
pieniędzy.

Française avec fiftette de  
 cinq ans se placerait  
 pour enseigner le français  
 gratintament dans bonne fa-  
 milles qui partiraient pour Rakba.  
 Ecrire sons: „Bonheur” Agen-  
 ce de Journaux Hopcas et  
 Salomon á Cracovie, Sław-  
 kowska 2. 6850

Rządowo uprawn  
Fabryka wód mineralnych  
ostuczonych i specjalnych  
lecniczych  
pod firmą 10  
**K. Rząca i Chlurski**  
w Krakowie  
ul. św. Gertrudy 1. 4  
wyrabia pod kontrolą Komisji  
Przemysłowej Tow. Lek. Krak.  
polecane przez toż Towar-  
zystwo  
**Wody mineralne**  
odpowiadające składem chemi-  
cznym wodom: Bilińskiej,  
Głębokich, Selterskiej,  
Vichy, Homburg, Marien-  
badzkiej, Bissingen, tudzież  
specjalne lecznicze  
jak: litowa, bromowa, jodowa,  
żelazista, kwasna, oraz nor-  
malne wody mineralne z prze-  
pisu prof. Jaworskiego.  
Sprzedaż czystkowa w apte-  
kach i drogueryach.  
Główny skład we Lwowie w apt.  
J. Wewiorskiego. Halicka 5.

**Katalog**  
Wypożyczalni nut  
Bernarda Potonieckiego  
— we Lwowie. —  
I Utwory fortepianowe k. 1.—,  
II Utwory na skrzypce solo i z  
fortepianem — 40 h.  
III Utwory do śpiewu — 60 h.  
Abonament miesięczny w miej-  
scu lub na prowincji k. 1-50.  
5296

Inżynier na ładnem stano-  
wisku nie mogąc znaleźć  
w kole znajomych odpowie-  
dniego typu prosi tą drogą  
piękną panię, aby raczyły  
z całym zaufaniem co do za-  
chowania dyskrecji zgłosić  
się pod „Inżynier”, Lwów,  
okazicielowi karty na broń  
54155. Wymagane: zdrowie,  
młodość, uroda, muzykalność  
i posag skromny. Odpowiedź  
nawet na anonimowy odwrotną  
pocztą przy załączeniu ewent.  
nadesłanej fotografii. 6842

**2** a 3 korony materac  
w trzech poduszkach  
lub kołdrę watawaną, przerabia  
znany Magazyn pierwszej w kra-  
ju fabryki pościeli i bielizny „I.  
DREXLER i Synowie” Lwów,  
plac Kapitulny 2. Materyały na  
pokrycia w obrzynie wyborze  
poleca. 5863

Na piegi jedyny środek  
krem toaletowy dr. Mejs-  
lera, słoik po 80 gr. i 1 kor.  
60 groszy. — Mydło na piegi  
po 50 i 80 gr. poleca najtań-  
sza droguerya L. Menkesa,  
ul. Kazimierzowska 1. 19 (róg  
ul. Rzeźnickiej.) 4481

**Karty z życia Chopina**  
z ilustracjami.  
Napisał: Adolf Strzelecki.  
Cena egz. kor. 3, z prze-  
syłką pocztową kor. 3-20.  
Do nabycia w księgarni  
G. Seyfartha (przedtem Sey-  
farth & Czajkowski) we Lwo-  
wie, tudzież we wszystkich  
księgarniach. 6615

Największy wybór  
**HARMONIUM**  
szkolnych salonowych i kościel-  
nych — jest w składzie  
Jana ŚLIWIŃSKIEGO  
Lwów, ulica Kopernika 16.  
W obecnym sezonie ceny zni-  
żone. 5540

**Światło elektryczne**  
instaluje koncesjonowane biu-  
ro elektrotechniczne  
Stanisł. Leśniakowskiego  
Lwów, Leona Sapiehy 19.  
Kraków, Bracka 5.  
Upraszamy bardzo ządać bez-  
płatnych kosztorysów i porad  
fachowych. 6493



**PIEGI**  
usuwa w 7 dniach zupełnie  
Dr. Christofa ambrakrem  
najlepszy nieszkodliwy środek  
do utrzymania czysto i upię-  
kszlenia cery. Prawdziwy tylko  
w oryginalnych słoikach, któ-  
rych opakowanie nie ma za-  
rejestrowanego znaku ochron-  
nego. — Cena 1 kor. 60 hal.  
Mydło do tego 70 hal.  
Główny skład ma we Lwo-  
wie Zygmunt Rucker, aptek.  
Mag. farm. B. Hahn, droguerya,  
w Krakowie Wiktor Redyk,  
H. Bartmański i Spka aptek.,  
w Nowym Sączu R. Jakubow-  
ski, aptek.; w Przemyślu M.  
Schwarz aptek.; w Tarnopolu  
M. Krzyżanowski, apteka; Dr.  
J. Franzos apteka. W Jaro-  
sławiu w aptece Jakóba Wy-  
szaryckiego, Ignacy Heschels,  
aptekarz w Gródku Jagielloń-  
skim. — SKŁADY prócz tego  
go we wszystkich większych  
aptekach i składach aptecz-  
nych. 2029

Zarząd pasieki A. KRAIN-  
SKIEGO w Jezierzanach  
ad Czortków wysłał w 5-cio  
kilowych blaszankach, wszystko  
opłatnie, — prawdziwy miód lip-  
cowy w cenie 6 kor. 50 hal.,  
a wyborny miód lipcowy w ce-  
nie 7 kor. — Wysła również  
miody pitne wyszczególnione  
kilku wystawach, a to stółowy,  
kasztelański, królewski i miód  
pitne owocowe, — jak Bo-  
rówczak, Maliniak, Dereńiak, W-  
śniak, Winogroniak, Oziński itd.  
— w 5-kilowych blaszankach,  
wszystko opłatnie, w cenach od  
6 kor. 40 hal. do 6 koron 80  
hal. — Cenniki na żądanie franko.  
2152

Do wypraw ślubnych. Kom-  
pletne urządzenia stylowe,  
sypialni, jadalni, buduary, salony,  
oraz MEBLE tapicerowane, żela-  
zne i giete, poleca na dogodnych  
warunkach spłaty  
**HERMAN STEIL**  
we Lwowie -- ulica Teatral-  
na 1. 16. 6548

Krawatki, specjalnie do wią-  
zania, bajecznie tanio poleca  
fabryka krawatów A. Wanga, —  
Trybunańska 6, 1 p. hurtownie  
i pojedynczo. 6032  
**Tylko** w magazynie i pra-  
cowni pościeli  
**Kazimierza Skibińskiego**  
można nabywać już od 4 kor.,  
kołdry. — Materace od 24 kor.  
Wkłady od 24 kor., poduszki,  
kocyki letnie itp. 6234  
Lwów, ul. Kopernika 7.

Leżaki składane silnej robo-  
ty z mocnego płótna i kosze  
do podróży patent poleca  
**A. KONIEWICZ**  
Lwów, ul. Batorego 1. 12.  
Krajowa fabryka wózków  
dla dzieci i wyrobów koszy-  
karskich. Ilustr. cenniki wysy-  
lam franco. 6351

Pożyczki pieniężne w każdej  
wysokości dla każdego na 4  
do 5 proc. na skrypt dłużny z po-  
ręczytelami lub bez porę-  
czyteli, spłacalne w miesię-  
cznych ratach od 1—10 lat. Bez  
opłaty za pośrednictwo. Poży-  
czki na realności na 3ipół  
proc. spłacalne w 30—60 lat,  
w najwyższych kwotach. Większe  
czynności finansowe. Szybkie i  
dyskretne załatwienie. — Admi-  
nistration des Bórsen  
Courier, Budapest, Hauptpost-  
tisch. — Pożądana marka na od-  
powiedź. Korespondencya niemiec-  
ka. 6143

Chce Pani otrzymać wy-  
smukłą figurkę,  
nie narazając swego  
zdrowia? Proszę za-  
żyć sporządzone z ro-  
ślin morskich i uzna-  
ne przez powagi le-  
karskie Paryża Pi-  
gułki „Apollo” (Pi-  
lules Apollo).  
Pigułki Apollo usuwają w krótkim  
czasie nadmierną tuszę i są  
jedynym najpewniejszym środkiem  
leczniczym przeciwko otyłości  
zarówno u pań jak i panów.  
Flakon z opisem użycia k. 6,45  
oplatnie; za zaliczką kor. 6,75.  
J. Ratié Pharmacien, 5, Passa-  
ge Verdeau, Paryż (IXe).  
Skład na Austro-Węgry J. v. Tó-  
rök, apteka Königsgasse 12, Ba-  
dapeszt.

**JAN IHNATOWICZ**  
Lwów, Sykstuska 25.  
**Krem perłowy**  
do czyszczenia zębów  
Cena 50 hal. 38 46

Tylko 9-50 koren  
przegięplowanie, przeczyszczenie,  
przerobienie i pokrycie nowym  
drelichem materaców w 3 po-  
duszkach w  
FABRYCE POŚCIELI I BIELIZNY  
**J. DREXLER i SYNÓW**  
Lwów, pl. Kapitulny 2.  
6426

I wiedeński koncesyonowa-  
ny skład używanych wozów  
i chomontów, landauerów,  
półkrytych, jedno- i dwukonných po-  
wozów, wszelkiego rodzaju  
wozów systemu Brownes, Buggys itd.,  
wywornych, od osób wysokię zajmu-  
jących stanowiska towarzyskie. Stale  
wielki zapas na składzie. Zakupuje  
całkowicie urządzenia swajenne za go-  
tówkę lub bierzemy w komis.  
**Karol FISCHER, Wiedeń II.**  
raterstrasse 72, Hotel Nordbahn P,  
Telefon 70170.

**KAMIL BAUM**  
w Tarnowie,  
skład papieru i dru-  
karnia komisowa  
poleca  
kopert z firmą  
kupieckich kor. 4  
urzędowych kor. 5  
znakomicie gumowane. 3490

Na obecny sezon  
podróżny poleca  
**kufry,**  
**torby**  
oraz wszelkie  
przybory do po-  
dróży.  
Znacznie w tym  
dziale rozszerzony  
magazyn  
**Gabryela Starka**  
A la ville de Paris  
Lwów, pl. Maryacki  
1. 11  
Torby i kasety  
urządzone do 1000  
koren w ogrom-  
nym wyborze.  
6919

**Kasy ogniotrwałe**  
oryginalne J. Werthelmera  
poleca na spłatę w dogodnych  
ratach  
**M. KORKES**  
Lwów, Grodecka 10.  
Telefon 829.  
Skład maszyn rolniczych i  
do szycia siławek ogni-  
owych i przyrządów pożarni-  
czych, 5647  
**Rowerów**  
sławnej marki Waffnerad-  
Steyer jakoteż i wszelkich  
artykułów technicznych.  
Pracownia ślusarsko-mechan.



**SŁAWNA**  
przez swoje własności prze-  
ciwkaźnicze i aromatyczne,  
dzięki doborowi roślin  
użytych. 457

**Zawiadomienie.**  
Dla osób umieszczających  
ogłoszenia w naszym piśmie,  
które nie życzą sobie podać  
swego adresu, przyjmujemy  
z grzecznością zgłoszenia (ofer-  
ty) ze znakami adresowymi  
(dwa wyrazy lub szyfry).  
Na adresach listów, odno-  
szących się do takich ogłoszeń,  
prosimy wypisywać wyraźnie  
obok naszego adresu znak  
adresowy podany w ogłoszeniu.  
Tak oznaczone listy wydajemy  
zawyżają nieznanym nam oka-  
zicielom naszych kwitów ogło-  
szeniowych.  
Przeznaczamy przed dotę-  
żaniem do ogłoszeń swiadectwo  
lub innych dokumentów, odpi-  
sy bowiem zupełnie wystarczą  
a w odzyskaniu zaginionych  
oryginałów nawet pomocni być  
nie możemy.  
Listów poleconych (reko-  
mendowanych) ze zgłoszeniami  
bezwartunkowo nie przyjmujemy.  
Spraw osobistych dotyczą-  
cych osób ogłaszającym zna-  
nych (koresp. prywatn. itp.) nie  
drukujemy.  
Admin. Słowa Polskiego.

**POŁAGA** Strefa leśna, jedyne polskie ką-  
piele na otwartem wschodnim  
wybrzeżu morza Bałtyckiego. —  
Sezon od 15 czerwca do 1 wżgl.  
15 września u. st. frekwencya  
4000 osób. Najsilniejszy prąd  
fali temperatura morza dochodzi do 24° R. Wybrzeże pi-  
aszczyste wysunięciem w morze półwiorstowej długości po-  
mostem. — Ciepłe morskie kąpiele w nowych łazienkach. —  
W kurhausie hotel od 75—3-50 za dobę. Pierwszorządna re-  
stauracya pod kontrolą lekarza, czytelnia, bilardy, biuro za-  
rządu, w nim wykaz mieszkań. W willach zakładowych  
pokoje od 30—150 rsb. za sezon, z utrzymaniem całodziennem  
1-70 lub obiadami 85 k. i samowarami. Cukiernia nad  
brzegiem morza, pensjonaty, wille. Orkiestra, stały teatr,  
odczyty, wycieczki łodziami, powozami. Odjazd przez Prusy  
do Kłajpedy (Memla) z Cesarstwa i Królestwa do Prekulny  
lub Ljaby, zjazd samochodami i powozami. Objasnienia,  
wynajem mieszkań zakładowych, prywatnych Wspólna 33—5  
do 10 czerwca, potem na miejscu i listownie. Informatorzy:  
Biuro dzienników Sokołowskiego Lwów. 6313

**ŻEGIESTÓW**  
w Galicyi nad Popradem. Kolej, poczta i telegraf w miejscu.  
**Najsilniejsza szczawa żelazista:**  
kąpiele mineralno-gazowo-wodne, borowinowe, hydropa-  
tyczne, słoneczne i rzeczne w Popradzie.  
W roku bieżącym zaprowadzono kanalizacyę, wodo-  
ciągi i światło elektryczne, przerobiono łazienki, wyludo-  
wano 2 wille o 125 pokojach. — Okolica należy do naj-  
wspanialszych w Galicyi. — Lekarz zdrojowy: dr. Tymo-  
teusz Piotrowski, kierownik Zakładu dla leczenia chorób  
kobięcych w Krakowie, b. asystent kliniki akuszerji, b. se-  
kundaryusz szpitala św. Łazarza. — Woda żegiestowska do  
nabycia we większych składach, oraz w Zakładzie (40 flaszek  
15 kor.). — Trzy sezony: I od 20 maja do 30 czerwca;  
II od 30 czerwca do 1 września; III od 1 września do 30  
września. — W sez. I i III przy cenach kąpeli, oraz mie-  
szkań 30% opustu. 4492

L. 1432.  
**KONKURS.**  
Urząd miejski w Husiatynie rozpisuje niniejszem  
konkurs na częściową rekonstrukcyę ratusza (czworaka)  
w Husiatynie, kosztem 16.000 koron. Oferty wraz z 5 proc.  
wadium w gotówce lub papierach wartościowych należy  
nadesłać najdalej do dnia 1 lipca 1908.  
Plany i kosztorysy oglądać można w godzinach urzę-  
dowych w urzędzie miejskim w Husiatynie.  
Burmistrz:  
**Landes.**  
6938

Nakładem „Słowa Polskiego“ wyszła powieść z X w  
**JÓZEFA WIKTORA SCHEFFLA**  
**Ekkehard**  
z dwusetnego wydania w setną rocznicę urodzin autora.  
Tłumaczyła Wanda Młodnicka.  
Cena egzemplarza 3 korony.  
Do nabycia w Administracyi „Słowa Polskiego“ we  
Lwowie i w większych księgarniach. 4072

**WYDAWNICTWA „SŁOWA POLSKIEGO“**

Beniowski hr. M. „Dziennik podróży i zdarzeń na Syberji“	K. 1—
Coulevain Piotr de „Na gałęzi“	K. 1-80
Daudet Alfons. „Nowele z czasów obłędzenia Paryża“	K. —60
Doyle Conan. „Czerwonym szlakiem“ powieść	K. —60
Gąsiorowski Wacław. „Huragan“, powieść histor.	
3 tomy kor. 6—, w oprawie b. ładnej	K. 7-80
Gąsiorowski Wacław. „Rok 1809“, powieść hist.	
2 tomy kor. 4—, w ozdobnej oprawie	K. 4-60
Gruszczyński „Więszoszczyca“, powieść współczesna	K. 2—
Dr. Głabiński St. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie“	K. 1—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „O byt“, powieść historyczna	K. 3—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „Sylwety emigracyjne	
„Opowieści japońskie“	K. 6—
Rojan K. „Jutrzenka“ powieść kor. 3—, w ozdobnej oprawie	K. —60
Rojan K. „Muszka“ powieść	K. 3-60
Scławus Wiesław. „Ugodowcy“ powieść kor. 3—, w ozdobnej oprawie	K. 3—
Rossowski Stanisław. „Psyche“, poezye	K. 3-60
Rovetta G. „Lulu“, powieść z włoskiego	K. 1-20
Sołtan Abgar. „Panna Siewierczanka“	K. 2—
Wazow Jan. „Królowa Kazarska“, powieść	K. 1-82
Zora. „Drogami życia“, powieść	K. 1.00

**Otrzymałem**  
świeży transport  
herbaty chińskiej  
Znakomita w smaku i aromatyczna  
herbata  
Congo . . . . . zł. 1-60  
Souchong . . . . . „ 2—  
Souchong zbiór maj. „ 3—  
Kaysow . . . . . „ 4—  
Wysiewki z herbat zł. 1-30.  
Wysiewki z najlepszych herbat zł. 1-60 za pół kilograma  
Handel herbaty i kawy 14  
**Edmunda Riedla**  
we Lwowie  
ul. Teatralna 3, naprzeciw katedry.

**PATENTY** wyrabia i sprzedaje **J. Knöpfelmacher** egzam. i zaprzysięż. rzecznik pat. inżynier Wiedeń, II, Praterstrasse 37.

**PATENTY**

we wszystkich państwach wyjednywa i spienięża  
**M. GELBHAUS**  
inżynier i zaprzysiężony zastępca patentowy w Wiedniu VII., Siebensterngasse 7, naprzeciw c. k. urzędu patent. Adres telegr.: „Protektion”, Wiedeń, telefon miejski 3707.

**Młody architekt,**

biegły rysownik, zdolny projektant, obeznany ze statycznymi obliczeniami i wykonywaniem kosztorysów z trzechletnią co najmniej praktyką znajdzie przy przedsiębiorstwie budowy na prowincyi trwałą posadę.

Oferty z podaniem wysokości płacy, odpisami świadectw i krótkim opisem życia pod I. O. przyjmuje Biuro dzienników Buchstaba we Lwowie.

6809

**Tysiące resztek**

kosztownych najmodniejszych materij na ubrania męskie i kostiumy dla pań, nagromadzone w naszej fabryce. sprzedajemy po bacznie niskich cenach, niżej kosztów własnej fabrykacyi. Sposobność taka nie tak prędko się zdarzy. Proszę z niej korzystać i zażądać odwrotną pocztą próbek resztek materij. 5699

Pierwszy śląski Skład sukna fabrycznego „Sudetia”, Jägerndorf 45.

**Bank zaliczkowy w Rzeszowie**

ul. Trzeciego Maja 5, I p.  
płaci od wkładek oszczędności

**60/0**

od sta już od dnia  
złożenia gotówki li-  
czony i opłaca sam  
podatek rentowy.

4450 Dyrekcya.

**Dra Brehmer'a**

Görbersdorf na Śląsku.  
Zakłady lecznicze dla chorych na piersi.

Lekarz naczelny: Prof. dr. H. Kraft.

Leczy w lecie i w zimie z równym skutkiem chorych na piersi: Trzy oddziały. Rezerwowana willa dla Pań chorych na blednicę (dla potrzebujących wypoczynku, słabych na płuca; o przyjęciu decyduje lekarz naczelny). Własny 200-morgowy park leśny z licznymi pawilonami. Postępowanie fizykalno-dyetyetyczne i specyficzne. Bakteryologiczno-chemiczne laboratorium. Leczenie systemem Röntgena. Kompletnie inhalatoryum. (Postępowanie emskie i reichenhalskie). Meteorologiczne obserwatoryum. Własna ekonomia i ogrodnictwo. Własne wodociągi źródła. Prospekty z ilustracyami wysyła darmo Zarząd, Świadectwo lekarza doinowego wymagane. 3967

Popierajmy krajowe zakłady kąpielowe i lecznicze.

**KAPIELE BARTFA (Bartfeld) w Gór. Węgrzech.**

Stacya pocztowa, telegraf., telefoniczna i kolejowa.  
Sezon od 15 maja wzgl. 30 do września.

Wybitne miejsce lecznicze i kąpielowe z 6000 morgami lasów szpilkowych.

Alkaliczne (muriatyczne) solanki żelazowe. Źródła do picia i kąpiei. Źródło „Doctorguelle” dorównywa wartość swą zupełnie źródłom Gleihsenberg i Selters. Źródło Królowej Elżbiety ma też samą wartość pożądanego źródła stałowego co wody w Spaa, Schwabach i Francensbad. Źródła „Füllungs i „Hauptquelle” stoją w pośrodku pomiędzy dwoma powyższymi źródłami.

5 domy kąpielowe, dwa zakłady wodolecznicze, kąpiele żelazne i stalowe z kwasem węglowym, kąpiele z igiel świerkowych, kąpiele z młoci żelaznej, kąpiele z stężonym kwasem węglowym, hydrotorapia i elektroterapia, leczenie mioceno, żętyczne, kalfrowe, masaż itd.

Lekarze ordynujący: urzędowy lekarz zdrojowy: dr. Maxymk Heinz, król. radca członek krajowej rady sanitarnej; dalej dr. Armin Blumefeld, dr. J. Kanarik, dr. Teodor Szórnay, dr. Bezydery Grossmann, dr. Eugen Patek, dr. Ilona Györi.

Wskazania: Cierpienia kobiece, niedokrwistość i bladaczka, stany niestawowe organów oddechowych, żołądka i kiszek. Stany osłabienia, choroby nerwowe, choroby serea nerwowe i organiczne, skrofoty, angielska choroba. Jako kuracja następuje po użyciu kąpiei w Karlsbadzie, Maryenbadzie, Hali, Lipik itd.

Wspaniałe hotele, wille, także z kuchnią, liczne restauracye, kawiarnie, cukiernie. Kurhaus królowej Elżbiety z salonem do lektury, zebrań towarzyskich i gry na fortepianie.

Plac do gry w lawn-tennisa, miejsca wycieczkowe 45 km. długie promenady w lesie. Pielęgnia w sezonie wstępnym i końcowym za kor. 8, w sezonie głównym kor. 12 dziennie wraz z kąpielą.

Szczegółowe ilustr. prospekty przesyła i udziela szybko informacji  
3852 Dyrekcya zdrojowa.

**Od lat 20-tu**

znane z dobroci koldry wełniane i kłotowe po kor. 4, 7, 12, 15, 17, 20; atlasowe, jedwabne po k. 22, 28, 30, 36 i wyżej. Materace czysto włosienne od k. 25, 30, 36, 40 do kor. 70 za 3 poduszki, materace z trawy morskiej po k. 13, 15 i 20. Sienniki zwykle i sprężynowe, poduszki, kocy, kapy na łóżka, dywany, łóżka żelazne i kompletne urządzenia pokoi polecają najtaniej

Schuster i Toczyński  
Lwów, ul. 3-go Maja 5  
576

**13 ciągnięć rocznie**

z głównymi wygranyimi kor. 90.000 — 30.000, fr. 100.000, 75.000, 25.000 i lirów 30.000, 15.000

daje następująca

polecenia godna grupa losów:

- 1 los austr. Czerwonego Krzyża
- 1 los włoski Czerwonego Krzyża
- 1 kupon wygr. losu kredyt. ziemskiego I Em.
- 1 los serbski tytoniowy.

Gotówką za cenę według kursu dziennego (około k. 165) lub płatne w

33 ratach miesięcznych à kor. 6.

Jedynie, niepodzielne prawo gry na podstawie prawne wystawionego dokumentu sprzedaży natychmiast po złożeniu 1 spłaty wprost u mnie. Przesyłka pierwszej spłaty najlepiej przekazem pocztową. Na dalsze raty przesyłam czeki pocztowe.

**EDWARD URBAN**

Dom bankowy

Berno. Grosser Platz 23—25 (we własn. domu).  
Rzetelnych stałych odsprzedawców ustanawiam wszędzie.  
Niska cena. Dobra prowizya.

**Każda z Pań będzie zadowolona**

jeśli tylko spróbuje naszego Uniwersalnego kremu „Hansi”, skutecznego środka na piękność.

Krem Hansi usuwa czerwone plamy, wypryski, zajądy oraz liszaje w kilku dniach. Kto raz naszego kremu użyje bez niego się nie obędzie.

Liczne uznania i listy dziękczynne wpływają codzień w wielkiej ilości.

Krem Hansi leczy rany na ciele, a skórę czyni miękką i uładną. Działanie pewne.

Główny skład: 3533

**Chemiczne laboratoryum**

Wiedeń VII, Zollergasse 21.

Cena kor. 1 za tubę, 5 sztuk kor. 4, 10 sztuk kor. 7.

**Najlepszego**

węgla kamiennego i koksu dostarczam najtaniej!

Zapytania adresować należy: „N. K. 70”  
fach pocztowy, Lwów. 6638

**ABACYA**

Znaczne zalety w porównaniu do niemieckich kąpiei morskich, wielka zawartość soli i wysoka temperatura wody, wskutek czego polecane osobom słabowitym i dzieciom, działają uspokajająco na ustrój nerwowy i są ogromnie wzmacniająca.

**KAPIELE MORSKIE**

Uszczelniająca kuracya po Francensbadzie i Nauheim. — Wspaniałe ogrody (parki). Wycieczki morzem i na lądzie. — Górską wodą źródłaną. — Zupelny brak moskitów i malaryi. Prospekty darmo przez komisję kuracyjną.

**Sanatorium Dr. Kolomana Szegö**

dla dorosłych i dzieci. Leczenia hartujące i wzmacniająca. Przez cały rok. Kąpiele powietrzne i piaskowe. Gimnastyka o gołym ciele. — Dzieci od 7 lat także bez opieki).

**Zakłady kuracyjne**

Otwarte przez cały rok. Najulubieńsze miejsce zebrań i schadzek publiczności.

Hotel Stefania i Quarnero, Dependance I, II i III. Willa: Amalia, Flora, Laura, Mandria i Angiolina, Kawiarnia Quarnero, pawilon Glacier itp.

Dwa otwarte zakłady kąpielowe nad brzegiem morza. Kąpiel Arcyksięcia Ludwika Wiktora, największy zakład leczniczo-kąpielowy. Najnowszy komfort. Wielkie i powietrzne jadalnie. American Bar, wymiennita kuchnia i piwnice! Plac tenisowe itp. Adres dla telegramów i listów: Zakłady kuracyjne (Kuranstalten) Abacya.

**Pensyonat LEADERER**

Pierwszorządny zakład dla rodzin. Wielki komfort. — Umiarowane ceny. Położony w środku, widok na morze, obok parku kuracyjnego.

**PENSYONAT WIENERHEIM**

Pierwszorządny międzynarodowy hotel z wszelkim komfortem. — Wielki park. Kąpiele morskie z własnym kąpielnią. — Ciepłe kąpiele morskie. Pensya od 8 koron w górę. (Prospekty darmo i opłatnie.)

**NEUES KURHAUS - Dra Schalka**

Zakład hydropatyczno-dyetyetyczny położony nad samym morzem. Kąpiele słoneczne, ciepłe morskie, gazowe, elektr. wszelkiego rodzaju, gimnastyka lecznicza itp. Centralne ogrzewanie. Lift.

Właściciel i służba mówią po polsku. Nadto „Pensya Schalk” i 2 Dependences.

**Hotel-Palace i pensjonat Bellevue.**

Pierwszorząd. zakład, wprost nad morzem, w najpiękniejszym położeniu z terasami, 200 pokojów i salonów, wszystkie z balkonami albo z loggiami. — Ogród, Hali, ogród zimowy, lift, kąpiele ze zwykłej i morskiej wody na każdym piętrze. Ceny umiarkowane. Telegramy: Bellevue.

**Hotél-Pensjonat QUITTA.**

Wielki komfort, wspaniały widok na morze z wszystkich pokoi. Najpiękniej. kąpiel morska z 150 kabinami. — Pensya od koron 7— w górę. —

**WILLA AUGUSTA**

Pierwszorządny dom rodzinny. — Założony w 1890 r. — Najstarsze miejsce zebrań Polaków. Właścicielka Wdowa Jana Pleterskiego.



**Kilkakrotnie plecione w ogniu cynkowane**

sześciorzędne stosowne do ogrodzeń parków, o-  
siatki druciane grodów, sadów, szkótek leśnych,  
na podwórka dla drobiu, królikar-  
nie, bażantarnie i t. p., stosowne na ogrodzenia placów do  
gry „Lawn Tennis”, na ścianki systemu „Rabitzza” itd. itd.  
Siatka ta bywa wyrabiana w różnych grubościach drutu, o sze-  
rokości oczek od 13 do 150 mm i cynkuje się ją w ogniu,  
dopiero po spleceniu, zyskuje więc bardzo wiele na sile i  
trwałości. — Druty kolezaste cynkowane itp. wyroby z drutu  
poleca

**Hutter et Schrantz, Tow. akc.**

Wiedeń i Praga-Bubna.

Ilustr. cenniki, kosztorysy, oraz wzory w naturze do dyspozycji.

Zastępca dla Galicyi

**Henryk Wonsch, we Lwowie**

ulica Krzyżowa l. 34. Telefon nr. 990. 3371